Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 12 MAJA 1934. NR. 129

Moralni sprawcy zaburzeń w Żywieckiem

Dalszy ciąg procesu nieuczciwych urzędników skarbowych

Wadowice, 11 maja.

W czwartym dniu procesu, który odbywa się przed Sądem Okręgowym w Wadowicach przeciwko **Rudolfowi Kondziołce** i towarzyszom z Żywca, przystąpiono do przesłuchania świadków. Nim jednak przystąpiono do sprawozdania z przebiegu samego procesu, musimy zapoznać się z dalszym ciągiem rejestru przestępstw bandy nieuczciwych sekwestratorów.

Bezprawne pobieranie kosztów egzekucyjnych

Szajka niesumiennych sekwestratorów, aby zapewnić sobie jaknajwiększe dochody poboczne, postanowiła pobierać i ściągać od płatników podatku gruntowego koszty egzekucyjne w wysokości 5 procent, jeśli suma należności przenosiła kwotę 20 zł., a najmniej 1 zł., jeśli należność nie przewyższała tej kwoty, nawet w tym wypadku, jeśliby płatnik uiścił podatek gruntowy dobrowolnie i w terminie płatności przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych.

Polecenie do pobierania i ściągania kosztów egzekucyjnych wydawał Kondziołka. Podlegali mu sekwestratorzy, mimo, iż wiedzieli o nieprawnem zarządzeniu swego przełożonego, polecenie to bezwzględnie wykonywali.

Rzecz więc zrozumiała, że nawet najprostsi chłopi ogromnie odczuwali wyrządzaną im krzywdę. Skarżyli się na bezprawie u władz przełożonych bądź w Żywcu, bądź w Krakowie. Skarżyli się też policji, w starostwie i innych urzędach, gdzie jednak skarg tych nie wysłuchano, gdyż nie były złożone u czynników kompetentnych. Chłopi w swojej rozpaczy zbierali petycje i wysyłali je do władz, a gdy to wszystko nie pomogło, **doszło do pożałowania godnych wypadków w Milówce, Rajczy itd.,** za które wielu z poszkodowanych płatników cierpi obecnie jeszcze w więzieniach.

Bezprawny wymiar podatku gruntowego

Rudolf Kondziołka i jego spólnicy, jako urzędnicy skarbowi, powołani byli również do wymiaru pod. gruntowego. Ten podatek gruntowy oblicza się na podstawie wyciągu katastraln. i dowodów, złożonych przez geometrę. Władze skarbowe w tym wypadku Kondziołka i jego spólnicy — na podstawie dokumentów z urzędu katastralnego i dowodów rzeczowych sporządzały tak zwane „księgi biercze“, gdzie wpisywano wysokość należnego podatku. „Księgi biercze“ w myśl przepisów, miały znajdować się w urzędach gminnych. Kondziołka zatrzymywał je jednak u siebie w biurach Kasy, wzgl. Urzędu Skarbowego i prócz zaufanych, nikomu innemu „ksiąg bierczych“ nie pokazywał.

Z „ksiąg bierczych“ Kondziołka i jego spólnicy robili wyciągi należnych kwot za podatek gruntowy. I tutaj znów łupiono skórę z biednego chłopa - podatnika.

W wyciągach dla sekwestratorów kwota podatku gruntowego była o 25 do 30 procent wyższa, niż wypisano to w „księgach bierczych“. Rok rocznie każdy z podatników okradany był przez szajkę oszustów o **jedną trzecią część podatku, jaki płacił dla państwa.**

Chłopi narzekali na wysoki wymiar podatków, nie zdając sobie sprawy, że pomysłowi oszuści zdzierają z nich jeszcze dodatkowy „p o d a t e k“.

Gdy który z płatników miał podejrzenie i starał się dociec prawdy, szajka oszustów nie udzielała żadnych wyjaśnień, a nawet groziła sądem, za obrazę urzędników.

Jakie kwoty szajka oszustów uzyskała z nadmiernie pobranego podatku gruntowego, nie da się już ustalić. Podatników było 48.000. Wszelkie dowody zostały zniszczone. Chłopom odebrano wszelkie pokwitowania. Obecnie niektórzy nie pamiętają już, co płacili, a inni mogą się też mylić.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w ciągu lat 8. od 48.000 podatników **wymuszono setki tysięcy złotych, a nawet miljony złotych.**

8.104,07 zł. wynosiła „prowizja“ oszusta w ciągu 3 lat

Na podstawie ksiąg Urzędu Skarbowego zdołano stwierdzić, że oskarżony Rudolf Kondziołka pobrał z Kasy Skarbowej Państwa nie należące mu się wynagrodzenie za pobór podatku gruntowego w wysokości 3 procent ściągniętych kwot, które w latach 1929 do 1932 włącznie wyniosły 8.104,07 zł.

Na rozprawie Kondziołka przyznaje się do pobrania tej kwoty, twierdzi jednak, że kwota ta słusznie mu się należała, na podstawie umowy z gminami. Kasa Skarbu Państwa przyznawała bowiem gminom 3 procent prowizji od ściągniętego podatku. Kondziołka uważa, że pobrał prowizje prawnie jako inkasent gmin.

Przy tej sposobności podaje ciekawe szczegóły o samorządzie gminnym w powiecie Żywieckim. Twierdzi bowiem, że urzędy gminne przy podobnych rozporządzeniach władz zwierzchnich, **zawsze się posługiwać mają osobami prywatnemi, płacąc im przewidzianą prowizję.** Przeważnie wykonanie rozporządzeń władz zwierzchnich za prowizję odstępuje się **miejscowym nauczycielom.**

Defraudacje na szkodę Skarbu Państwa

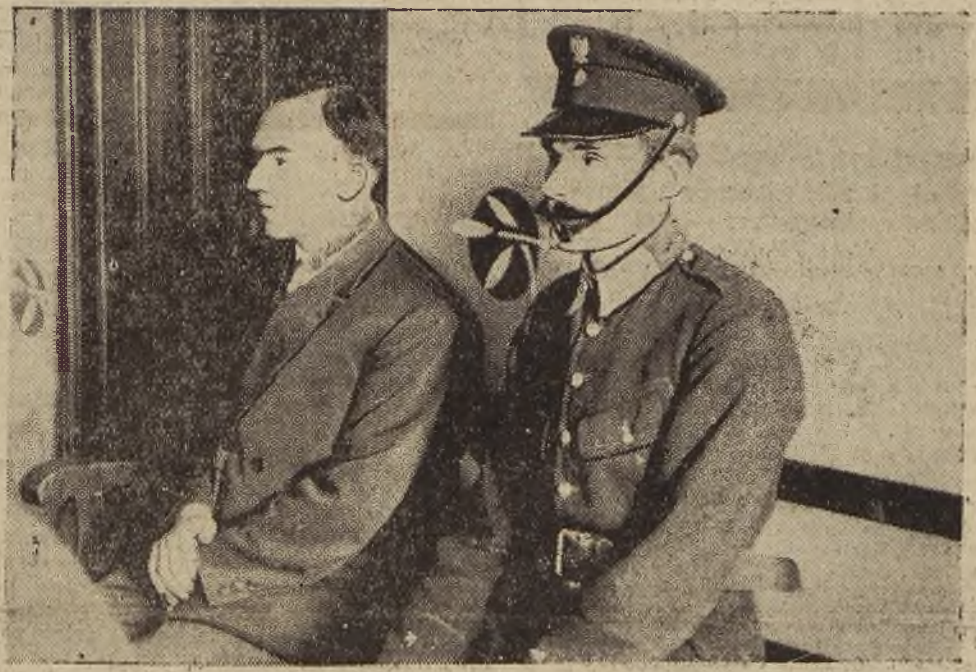
Te wszystkie oszukańcze malwersacje Kondziołki i jego towarzyszów nie wystarczały jednak na hulanki i kosztowny tryb życia, jaki prowadzili oskarżeni. Starannie wzniesiony gmach oszustw na szkodę chłopów żywieckich runął, gdy oszuści zabrali się do trwonienia pieniędzy skarbowych.

Kondziołka i jego spólnicy przywłaszczyli sobie część pobranych przez siebie kwot podatku gruntowego, a w szczególności w ciągu roku 1931 w sumie 6.565 zł. i 50 gr., a w ciągu roku 1932 z początkiem 1933 r. w sumie 20.330 zł. i 97 groszy. Te kwoty są udowodnione.

Bank pana Kondziołki

W czasie swojej oszukańczej działalności, oskarżony Kondziołka pożyczał na prawo i lewo pieniądze. Kto z jego znajomych potrzebował pieniędzy na budowanie domku, wzgl. zakupienie gruntu, zwłaszcza tanio na licytacji, ten udawał się do Kondziołki i pieniądze otrzymywał.

Były to pieniądze skarbowe, które Kondziołka winien był odprowadzić zaraz do Kasy Skarbowej. Teraz dopiero udowodniono mu, że pieniądze skarbowe przetrzymywał po kilka miesięcy i robił niemi obroty, narażając Skarb Państwa na straty.



Główny oskarżony Rudolf Kondziołka na ławie oskarżonych w asyście posterunkowego policji.

Za prowadzenie tego nielegalnego „banku“ Kondziołka również odpowiada. Przyznaje on się do winy, twierdzi jednak, że z wypożyczania pieniędzy swoim znajomym i przełożonym, żadnych zysków nie czerpał.

Z 30-groszówek — dziesiątki tysięcy złotych

Kondziołka w poszukiwaniu nowych źródeł dochodów, zarządził bezprawnie i polecił swoim podległym urzędnikom, aby na podstawie arkuszy posiadłości gruntowych ustalili stan posiadania gruntów poszczególnych podatników i za to pobierali po 30 groszy od każdego arkusza.

Jeżeli się zważy, że powiat Żywiecki liczy 48.000 podatników, a u niektórych podatników potrzeba było wypełniać kilkanaście arkuszy, wówczas obliczyć można przypuszczalną sumę, jaką zdarto z chłopów.

Skromnie licząc na każdego chłopa po 5 arkuszy, to wypada **już 72,000 zł.**

Dalsze szczegóły tej niezwykłej, a tak charakterystycznej afery podamy jutro.

Dwie rodziny w płomieniach

Okropne sceny w płonącej zagrodzie

Łódź, 11 maja.

W majątku **Bętków,** gm. Barczew, w powiecie Sieradzkim, wybuchł pożar w zagrodzie **Franciszki Danielewskiej.** Pierwsza przebudziła się z głębokiego snu 49-letnia **Franciszka Danielewska,** która z okrzykiem **„wstawajcie dzieci, bo się palimy!“.** wyskoczyła wraz z mężem przez płonącą sień, ulegając ciężkim poparzeniom. Za nimi wybiegła córka **Stefania,** wynosząc na rękach **2-letniego braciszka,** owiniętego w kołdrę, dzięki czemu dzieciak uniknął **strasznych poparzeń.** Dwaj synowie Danielewskich **wyrwali małe okienko,** wyskakując przez nie i tym sposobem uszli z życiem. Gdy się zeszła cała rodzina, spostrzeżono brak 12-letniej córki **Kazimiery.** Podniósł się lament, gdyż przypuszczano, że dziewczyna **żywcem spłonęła.** Tymczasem „nieboszczka“ w pewnej chwili powróciła z pola **mocno poparzona.** Okazało się że wyskoczyła ona z płonącego domu i **pobiegła jak obłąkana w pole.**

Straszne również chwile przeżyła rodzina mieszkającego w tymże domu **Józefa Mizerskiego,** który na wszczęty alarm wyskoczył wraz z żoną **przez płonącą sień;** troje jego dzieci biegało natomiast **bezradnie po izbie,** krzycząc w niebogłosy. Wreszcie wyważono małe okienko i **dzieci uratowano.** Jedno uległo ciężkiem poparzeniom a drugie lżejszem.

Spłonął cały dobytek, w tem 4 tuczniki, **pies na łańcuchu, kury itd.** Siedem osób ciężko poparzonych przewieziono natychmiast do szpitala w Sieradzu. Ogień wybuchł prawdopodobnie skutkiem zbrodniczego podpalenia. (c)

Echa buntu więźniów w Krotoszynie

Poznań, 11 maja.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o **buncie więźniów w Krotoszynie,** gdzie do stłumienia tegoż musiano zawezwać policję, która dopiero **po użyciu gazów łzawiących przywróciła spokój.** Za wywołanie powyższego buntu zostało oskarżonych 4 więźniów a mianowicie **Trynka Stan., Rogal Michał, Biesiada Andrzej i Dykas Wojciech.** Obecnie Sąd Okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał powyższą sprawę i skazał wyżej wymienionych **każdego na 3 lata więzienia.** (g)

Poświęcenie nowego poziomu „Lechia"

na kopalni „Wujek" w Katowicach

Dn. 11 b. m. rano przyjechał do Katowic p. Minister Przemysłu i Handlu dr. **Zarzycki** w towarzystwie min. Olszewskiego i Strasburgera, oraz dyr. Widomskiego, dyrektorów departamentów: **Korsaka, Pechego i Patka,** celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia i **otwarcia nowego poziomu „Lechia" na kopalni „Wujek".**

Przybyłych na kopalnię gości powitał w hali maszynowej gen. dyr. **Olszewski,** poczem objaśnień, dotyczących dokonanych inwestycyj oraz urządzeń nowego poziomu udzielił nacz. dyr. **Wojciechowski.** Po zwiedzeniu nowych urządzeń na powierzchni szybu, p. minister w towarzystwie przybyłych gości zjechał do kopalni, gdzie **aktu poświęcenia nowego poziomu dokonał ks. prob. Mateja.** Nowy poziom leżący na **głębokości 600 mtr.,** wyposażony **jest we wszelkie najnowocześniejsze zdobycze techniki górniczej,** w dziedzinie urządzeń i maszyn oraz w dziedzinie ulepszenia i usprawnienia metod pracy. Przez zastosowanie na nowym poziomie wozów o pojemności 3,5 ton, jednostki dotąd w europejskim przemyśle górniczym nie spotykanej oraz dużych 15-tonowych lokomotyw elektrycznych przy zastosowaniu urządzeń obrotowych dla wozów o automatycznych tarczach obrotowych, **podniosła się zdolność wydobywcza kopalni do cyfry 10.400 ton w ciągu 16 godzin,** stawiając temsamem kopalnię „Wujek" w pierwszym rzędzie w kopalnictwie węglowem Polski. Prace około pogłębienia i urządzenia szybu oraz poziomu „Lechia" trwały przez kilka lat, a ostatnio pracowało przy robotach tych dziennie 100 robotników.

Tydzień Lotniczy w Król. Hucie

Dnia 10 bm. o godz. 12-tej odbyło się w kościele św. Jadwigi w **Król. Hucie** uroczyste nabożeństwo na intencję 11-tego tygodnia L. O. P. P. W nabożeństwie wzięli udział **przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z prezydentem Spaltensteinem na czele,** dyrektor dr. **Zagórowski,** dr. **Brudniak,** radca **Grześ,** nadkomisarz **Duda,** oraz organizacje ze sztandarami i liczne rzesze publiczności.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kapelan **Ryś,** a ks. kapelan **Bojdoł** wygłosił podniosłe kazanie, zachęcając zebranych do ofiarności na rzecz Lopu. W czasie od 10 bm. odbędzie się w Król. Hucie tydzień Lopu. W tym celu odbędzie się w dniu 13 bm. propagandowy pochód przez ulice miasta Król. Huty. w którym wezmą udział organizacje półwojskowe, młodzież szkolna, straż pożarna, kolumna sanitarna, drużyny przeciwiperytowe straży **pożarnej na samochodach i t. p.** Pochód sam zapowiada się imponująco.

Rozwiązanie Związku Bezrobotnych w Rybniku

Władze zarzucają związkowi antypaństwową działalność

Z Rybnika informują, że Starostwo tamtejsze **rozwiązało t. zw. Związek częściowo zatrudnionych i bezrobotnych robotników kopalnianych i hutniczych,** liczący rzekomo 58 kół i 14.000 członków.

Władze motywują swe zarządzenie **ujawnieniem działalności, nieleżącej rzekomo w interesie Państwa.** Swego czasu **sekretarz związku zasądzony został za działalność komunistyczną na karę więzienia.** Zarząd tegoż związku usiłował **krótko po rozwiązaniu związku zgłosić go u władz pod inną nazwą.** Starostwo jednak **odmówiło zarejestrowania organizacji pod zmienioną nazwą,** wobec czego członkowie b. zarządu związku **zwrócili się z zażaleniem do władz nadzorczych.**

— **NIEUDAŁE SAMOBÓJSTWO WIĘŹNIA.** W ub. czwartek został pewien przestępca przez policjanta doprowadzony do sędziego śledczego w Katowicach. Sędzia po przesłuchaniu postanowił osobnika tego zatrzymać w więzieniu karno-śledczem. Gdy policjant odprowadzał więźnia do więzienia, tenże w korytarzu gmachu sądowego usiłował wyskoczyć z okna I piętra, **zamierzając popełnić samobójstwo.** Dzięki jednak przytomności umysłu posterunkowego policji, więzień został w porę przytrzymany i zdrowy odstawiony do aresztów. (s)

— **PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W SEM. NAUCZ. W MYSŁOWICACH.** 40 dzieci Szkoły ćwiczeń przy państw Sem. naucz. w Mysłowicach przystąpiło do I Komunji św. — wraz z rodzicami. — 10 bm. W serdecznych słowach przemówił do dzieci i rodziców ks. prof. dr. Kwiczala, który odprawił uroczystą mszę św. Orkiestra i chór Semin., śpiew solowy i solo skrzypcowe przyczyniły się do podniosłości nastroju chwili. (l)

— **NA STRZELNICY MYSŁOWICKIEJ.** Na starej strzelnicy Bractwa Kurkowego w Mysłowicach rozpoczęły się **roboty ziemne około przebudowy i rozbudowy strzelnicy,** która będzie posiadała 6 torów strzelniczych, nowocześnie urządzonych. Strzelnica zostanie posunięta nieco w głąb terenu przy ul. Katowickiej. Roboty wykonuje się z Funduszu pracy.

— **KONCERT GIMNAZJALNY W KRÓL. HUCIE.** Wydział Wykonawczy Rady Rodzicielskiej przy Państw. Gimnazjum Mat.-Przyr. w Król. Hucie zaprasza wszystkich rodziców tegoż gimnazjum, jakoteż sympatyków kształcącej się młodzieży na koncert, który odbędzie się w niedzielę, 13 bm. na Górze Redena w Król. Hucie. Orkiestra składa się z uczni Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Król. Hucie. Czysty zysk przeznacza się na kolonje letnie uczniów.

— **WYBRYK WŁÓCZĘGI.** Hamulcowy kolejarz Franciszek Duda z Tarnowskich Gór, jadąc pociągiem towarowym z Herbów Śl. do Herbów Nowych, w pobliżu stacji został przez przechodzącego obok toru kolejowego nieznanego włóczęgę obrzucony kamieniami. Duda **uderzony został kamieniami w głowę,** doznał lekkiego uszkodzenia głowy. Po zaopatrzeniu rany na stacji Herby Nowe, Duda odjechał do swego miejsca zamieszkania. (pg)

— **DZIECKO WYPADŁO Z OKNA NA BRUK.** W dniu 8 bm. o godz. 16-tej wypadł z okna I piętra 4-letni Jan **Sznober,** syn kolejarza, zam. w Rybniku, przy ul. Zebrzydowskiej. Chłopczyk doznał na szczęście tylko **lekkich obrażeń cielesnych** i po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu Juljusza, pozostawiono go w opiece domowej. (r)

— **POŻAR NOCNY W RYBNIKU.** Dn. 7 bm. w nocy, mieszkańcy m. Rybnika obudzeni zostali przeraźliwym sygnałem syreny. Jak się okazało, paliła się stodoła rolnika Stanisława **Lepiarczyka** w Rybniku-Zamysłowie, która uległa doszczętnemu zniszczeniu wraz z zapasami słomy w ilości około 2000 kg. i sieczkarnią. Szkoda wynosi około 4000 zł. Pogorzelec był ubezpieczony. (r)

— **ZA DŁUGI JĘZYK 3 MIES. WIĘZIENIA.** Wydział karny w Rybniku rozpatrywał 7 bm. sprawę Pauliny Drewniokowej z Knurowa, która w marcu ub. roku **obraźliwie wyrażała się o wojsku i policji.** Zeznania świadków wypadły obciążająco dla oskarżonej, wobec czego sąd **skazał Drewniokową na 3 mies. więzienia,** zawieszając wykonanie kary na 2 lata, 300 zł. grzywny i opłatę 40 zł. kosztów sądowych. (r)

— **SPRZENIEWIERZENIE.** Kupiec Jan Lemza z Knurowa powierzył w tych dniach bezrobotnemu Franciszkowi Sperowi 68.20 zł. celem nadania w miejscowym urzędzie pocztowym. Gdy po kilku godzinach Sper nie wracał, i, jak się okazało, pieniędzy na poczcie nie wpłacił, doniósł poszkodowany o sprzeniewierzeniu policji. Natychmiast zarządzone poszukiwania ze Sperem spełzły na niczem. Zachodzi przypuszczenie, że Sper ulotnił się z pieniędzmi przez pobliską granicę do Niemiec. (B.)

— **SAMOCHÓD SPŁONĄŁ.** Na szosie pomiędzy Gostynią i Kobiorem, w pow. Pszczyńskim. spłonął ub. środy samochód półciężarowy firmy Rotter w Bielsku. Zniszczeniu uległa **większa część garderoby, którą wieziono do Bielska w celu oczyszczenia.** Jak zdołano ustalić, samochód spłonął naskutek defektu w motorze. (ok)

— **POŻAR W JARZĄBKOWICACH.** W ub. środę powstał pożar w domostwie Pawła Ślisza, zam. w Jarząbkowicach, w powiecie Pszczyńskim, na skutek czego zniszczeniu uległ cały dom mieszkalny. Szkoda wynosi około 2000 zł. Jak zdołano stwierdzić, pożar wybuchł na skutek silnego rozgrzania się komina. (ok)

— **WIELKA KRADZIEŻ SKLEPOWA.** W nocy na 10 bm. nieznani osobnicy włamali się do składu towarów kolonjalnych Józefa Brandysa **w Imielinie,** w pow. Pszczyńskim, skąd **skradli większą część wyrobów tytoniowych, czekolady oraz innych towarów.** Skradziony towar przedstawia **większą wartość pieniężną.** (ok)

— **KRADZIEŻ ŚWINI I 2 KRÓLIKÓW.** Nieznani sprawcy skradli w nocy na 9 bm. na szkodę Jana Różańskiego w Mokrem świnię i 2 króliki. Tej samej nocy i prawdopodobnie ci sami sprawcy skradli na szkodę Agnieszki Jarczykowej, również z Mokrego, 10 królików. (ok)

— **CHODZIŁO TYLKO O ŻELAZO.** Dn. 7 bm. w nocy nieznani sprawcy skradli z parku w **Plaśnikach** 10 ławek, wartości 230 zł. Osobnicy rozbili ławki na miejscu przyczem **zabrali jedynie żelazne części,** drzewo zaś pozostawili na miejscu. Jak z tego wynika, sprawcom **chodziło widocznie o żelazo.** (ok).

— **OKRADLI NAUCZYCIELI.** 7 bm. dokonano śmiałego włamania do mieszkania nauczycielki Heleny Jadwiszczokówny, zamieszkałej w **Kochanowicach,** pow. Lubliniec, skąd skradziono z niezamkniętej szafy **200 zł. w banknotach i monetach srebrnych.** Kradzieży tej dokonano w godz. od 10—11.30, kiedy p. Jadwiszczokówna była zajęta w szkole.

— Tegoż dnia skradziono nauczycielowi Galonowi Janowi z Lublińca skrzypce, wartości 80 zł. Skrzypce znajdowały się w futerale, w klasie szkoły powszechnej. (pg)

Zatarg zarobkowy w „Wspólnocie Interesów"

Jak się dowiadujemy, sprawa zatargu zarobkowego w zakładach **„Wspólnoty Interesów"** zostanie w najbliższym czasie rozpatrzona przez wydział fachowy. Jak wiadomo, **pracodawcy domagają się obniżki płac akordowych o 20 procent.**

Wystawa modeli latających w Katowicach

Dn. 10 bm. odbyło się w Katowicach uroczyste **otwarcie wystawy modeli latających,** zorganizowanej z okazji Tygodnia Lotniczego przez sekcję modelarską dyrekcji kolei w Katowicach. Otwarcia przy licznym udziale kolejarzy i publiczności dokonał inż. **Stolarczyk.** Wystawa przedstawia się okazale. Wystawionych **jest około 80 eksponatów.** Dn. 17 bm. na lotnisku katowickiem odbędzie się **wielki konkurs modeli latających.** Dla zwycięzców przewidziane są nagrody. Początek o godz. 2 popołudniu.

Poświęcenie pomnika ś. p. Żwirki i Wigury

W niedzielę **w Wełnowcu** pod Katowicami odbyła się uroczystość odsłonięcia pierwszego na ziemi śląskiej pomnika ku czci śp. Żwirki i Wigury. W uroczystości wzięła udział ludność z Wełnowca i liczne polskie organizacje ze sztandarami. Uczestnicy manifestacji udali się pod pomnik na plac obok szkoły. Pomnik w kształcie obeliska z rozpiętym orłem tonął w powodzi kwiatów i wieńców. Na cokole umieszczono odpowiedni napis. Przemawiali naczelnik gminy **Brol,** prezes miejscowego Koła Towarzystwa Krajoznawczego **Palcyk,** naczelnik dr **Robel** i radca kolejowy **Nowak,** w imieniu Śląskiego Aeroklubu. Robotniczy chór „Dzwon" z huty „Agnieszka" odśpiewał szereg pieśni. W manifestacji wzięła również udział delegacja oficerów 2 pułku lotniczego z Krakowa.

Sobota **12** Maja 1934	**Dziś: Pankracego** **Jutro: Serwacego B.** **Wschód słońca: g. 4 m. 10** **Zachód: g. 19 m. 44** **Długość dnia: g. 15 m. 34**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:**

SOBOTA: g. 15.30 „Pani Chorążyna" (dla szkół); g. 19.30 „Silesiana" (premjera).

NIEDZIELA: g. 16 „Oto kobieta"; g. 20 „Silesiana".

WTOREK: g. 20 „Wielki Koncert Oratoryjny na L. O. P. P.".

ŚRODA: g. 20 „Pani Chorążyna".

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:**

KRÓL. HUTA: poniedziałek: g. 20 „Silesiana" opera.

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Towarzysz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Rakoczi marsz". **Casino:** „Skandal w Budapeszcie". **Colosseum:** „Prokurator Alicja Horn". **Palace:** „Parada rezerwistów". **Rialto:** „Cesarskie łowy". **Union:** „Don Kiszot". **Dębina:** „Pod Twoją obronę".

KRÓL. HUTA. Roxy: „Parada rezerwistów" i „Kobiety wolą brutali". **Apollo:** „Pieśniarz Warszawy" i „Porwanie".

RYBNIK. Pałac: „Wyspa zatraconych dusz". **Apollo:** „Katarzyna Wielka".

BIELSKO. Miejskie: „Królowa Krystyna". **Apollo:** „Pocałunek przed lustrem".

BIAŁA. Miejskie: „Hrabina Monte Christo".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Biały upiór". **Palace:** „Hymn Poganina". **Eden:** „Tańcząca Venus".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". **Światowid:** „Iskor". **Nowości:** „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Burza o brzasku". **Bajka:** „Kobieta i bestja" i „Złota reneta".

ZAWIERCIE. Stella: „Biała lilja".

SOBOTA 12 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstawały zorze" (W-wa). 12.05 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej (W-wa). 12.33 D. c. koncertu (W-wa). 15.20 Recital śpiewaczy. 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Kurs średni języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny (W-wa). 17.20 Odczyt z cyklu: „Literatura polska" p. t. „Żeromski" — wygł. prof. Stanisław Adamczewski (W-wa). 17.40 Reportaż (W-wa). 18.00 Nabożeństwo majowe z Klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Prof. dr. Witold Wilkosz: Odczyt. 19.25. Recytacje poezyj (W-wa). 19.40 Wiadomości sportowe (W-wa). 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.02 Koncert szopenowski w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. (W-wa). 20.45 Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Smetany. 22.00 Występ chóru Juranda. 22.30 Muzyka (płyty). 23.05—24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia" w Warszawie.

— **INŻ. DYPL. TADEUSZ LEWALSKI,** zawiadowca kop. Król. Pole zachodnie w Król. Hucie, obchodzi dziś 50-lecie urodzin.

— **REKOLEKCJE DLA MĘŻCZYZN — BEZROBOTNYCH.** W dniach od 14—18 bm. odbędą się w **Kokoszycach** rekolekcje zamknięte dla mężczyzn bezrobotnych i innych. Zgłoszenia można jeszcze przesłać do Sekretarjatu Rekolekcyjnego — **Katowice ul. Piłsudskiego 20.** Odjazd z Katowic do Wodzisławia (stacja) w poniedziałek, 14 bm. Koszty utrzymania wynoszą 12.— zł.

— **BEZPŁATNE SZCZEPIENIE PRZECIW DYFTERJI.** Szczepienia przeciwbłoniczne „dyfterji" odbywają się dla wszystkich mieszkańców Katowic bezpłatnie. Szczepienia uskutecznia się w **Katowicach w Żłóbku przy Miejskim Szpitalu Dziecięcym** wejście od ul. Strzeleckiej i to **w poniedziałki i w środy od godz. 11 do 12 przed południem.** Uprasza się publiczność o łaskawe korzystanie z tej okazji, gdyż szczepienie zapobiega zaraźliwej i rozpowszechnionej chorobie t. zw. dyfterji.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— **ZJAZD REGJONALNY W RADOMIU.** Sosnowiecka Izba Przem.-Handlowa, pragnąc zapoznać się bliżej z obecną sytuacją przemysłu i handlu ziemi radomskiej, w dniu 6 bm. zwołała zjazd regjonalny, w którym udział wziął szereg przedstawicieli, władz, sfer gospodarczych i kupiectwa. Na zjeździe wygłoszono aktualne referaty, omawiając szereg zagadnień. Uchwalono rezolucję w sprawach: kredytów dla kupiectwa, scalenia podatku przemysłowego, ubezpieczeń społecznych i mierzenia skór w garbarstwie. — W zjeździe wzięli udział przedstawiciele okolicznych powiatów.

— **P. PODKOM. KARDASIEWICZ** z Wydziału Śledczego w Sosnowcu wyjechał na **5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.**

— **OPERA DLA DZIECI NA SATURNIE.** Zespół uczenic seminarjum naucz. żeńskiego w Sosnowcu, 13 bm., o godz. 19 w sali klubu urzędników na Saturnie wystawia operę dla dzieci p. t. **„Żabi król",** z tańcami, śpiewem i muzyką.

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** P. Bronisławie Neuman w Będzinie, Okrzei, skradziono bieliznę, Berkowi Grynowi w Strzemieszycach, skradziono rower. Gieli Latacz w Sosnowcu, na targu skradziono biżuterję, wartości 700 zł., Franc. Kieparowi w Będzinie, skradziono garderobę, wartości 500 zł.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W posesji nr. 35 przy ul. Okrzei w Będzinie usiłowała otruć się esencją 25-letnia **Stefanja Gutowska** z Dąbrowy. Powód samobójstwa narazie nieznany.

— **GAZY NAD CZELADZIĄ.** W ub. środę wieczorem, Czeladź zaalarmowana została przeraźliwym rykiem syreny, a gdy równocześnie nad południową częścią miasta zobaczono łunę, wśród ludności wybuchł popłoch. Miary przerażenia dokonał bijący na alarm głos dzwonów kościelnych. W ten sposób komitet L. O. P. P. rozpoczął obchód Tygodnia, wzbudzając w mieście ogromne zainteresowanie. Ludność masowo śpieszyła pod pomnik Wolności, gdzie płonął olbrzymi stos drzewa, a drużyny O. P. G. wykonały pokazowy atak gazowy.

Demonstracje narodowych socjalistów w Będzinie

W czasie pochodu krzyczeli: „Precz z żydami"

Z Będzina donoszą nam o **niezwykłej demonstracji** narodowych socjalistów, których umundurowanego oddziału w liczbie kilkudziesięciu nie dopuszczono do wzięcia udziału w **propagandowym pochodzie tygodnia LOPP.**

Nar. socjalistów prawdopodobnie zawiadomiono, że partje polityczne udziału w pochodzie nie biorą.

W czwartek, gdy pochód, w którym udział brali żydzi ze sztandarami i orkiestrą przechodził **przez Plac 3. Maja,** gdzie przedstawiciele władzy przyjmowali defiladę, **nagle rozległy się huczne okrzyki:** „precz z żydami!", wzniesione przez nar. socjalistów.

Wynikło zamieszanie, przyczem interwenjowała policja. Tylko dzięki taktownemu wystąpieniu policji, **nie doszło do starcia.**

Morderca Herman na miejscu zbrodni

Spóźniona skrucha zabójcy

W ub. piątek w godzinach popołudniowych bawiła komisja sądowo-prokuratorska na terenie „bieda-szybów" koło Siemianowic, gdzie mieszkaniec Wełnowca, Hermann zamordował narzeczoną, Smykałównę z Wełnowca, i po zadaniu jej kilkudziesięciu ran sztyletem zakopał w pobliskim „bieda-szybie".

Na miejsce zbrodni zawieziono również skutego w kajdany Hermana, który na tem miejscu uzupełniał swoje poprzednie zeznania oraz wyjaśniał sprzeczności, które zakradły się w jego poprzednich zeznaniach. Oskarżony Herman broni się bardzo sprytnie. Stwierdza, że ostatnią rozmową, jaką prowadził ze ś. p. Smykałówną była sprawa uznania przez niego ojcostwa i placenie alimentów wzgl. związek małżeński, gdyż poczuła się ona matką. Według zeznań oskarżonego, oświadczył on śp. Smykałównie, że ojcowstwa nie uzna i nie myśli o zawarciu związku małżeńskiego, oraz o placeniu alimentów na mające się urodzić dziecko. — Wtenczas śp. Smykałówna, uczyniła ruch, zamierzając oblać go rzekomo jakimś płynem. W tym momencie on, nie wiedząc, co czyni, dobył sztylet, który stale nosił przy sobie i zadał jej szereg ran. Następnie zbiegł do domu.

Następnego dnia, nie mając spokoju, poszedł na miejsce zbrodni, gdzie znalazł zwłoki śp. Smykałówny. Wtenczas szukał odpowiedniego miejsca, by ukryć ciało zamordowanej. Zauważył szyb, wlókł więc około 15 metrów zwłoki po ziemi, a następnie wrzucił je do „bieda-szybu" i rękami po części zasypał grób zamordowanej. Zeznania te obecnie oskarżony zmienił, gdyż poprzednio zeznawał, że natychmiast po zbrodni wrzucił ciało śp. Sm. do „bieda-szybu".

W czasie wizji lokalnej miał miejsce dramatyczny szczegół. Mianowicie prokurator począł przerzucać ziemię obok „bieda-szybu", w którym zwłoki śp. Smykałówny leżały i w pewnym momencie wygrzebał pęk jasnych włosów. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że są to włosy śp. Sm. Z tego wynika, że ofiara Hermana musiała ze swym zabójcą stoczyć zażartą walkę o życie. Zajście to wywołało na obecnych przy wizji lokalnej przygnębiające wrażenie.

Rozprawa w tej sprawie, która budzi zrozumiałe zainteresowanie odbędzie się przeciwko Hermanowi jeszcze w bieżącym miesiącu. W czasie badania oskarżonego na miejscu zbrodni, Herman kilka razy wybuchał spazmatycznym płaczem, szczególnie wtenczas, gdy członkowie komisji pytali go o powód tego ohydnego czynu. Na pytanie to oskarżony nie odpowiadał, a po uspokojeniu się, nie mógł określić przyczyn swego czynu! Oskarżony pozatem bardzo źle się wyrażał o śp. Sm., co na obecnych zrobiło bardzo złe wrażenie.

W czasie wizji zebrało się na miejscu kilkaset bezrobotnych, którzy z wielkiem zainteresowaniem przyglądali się czynnościom komisji.

Rozwiane sny narzecznej

Z zemsty oskarżyła eks-narzeczonego o kradzież

Zamieszkała przy ul. Pszennej 1 w Sosnowcu 22-letnia Lucyna Galusówna miała narzeczonego, który prawdopodobnie miał się z nią ożenić. Tak przynajmniej mówiła przed koleżankami, wywołując u nich zrozumiałą zazdrość.

Różowe plany p. Lucyny pokrzyżował jednak złośliwy los, który często płata ludziom figle. Narzeczony zerwał z nią bezpowrotnie, to też p. Lucyna rozpaczała, marząc o zemście. Aż wreszcie znalazła sposób, oskarżając eks - narzeczonego p. Władysława Potempkę z Sosnowca, ul. Ciasna, o współudział w kradzieży. Krótko trwała jednak radość złośliwej kobiety, na piątkowej rozprawie bowiem wyszła na jaw niewinność Potempki, to też za fałszywe oskarżenie skazano Galusównę na 6 miesięcy więzienia.

Urzędnik pocztowy z Olkusza

został zawieszony w urzędowaniu

Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zawiesiła w urzędowaniu długoletniego urzędnika pocztowego w Olkuszu, Michała Klyniuka. Klyniuk jest właścicielem budynku w Olkuszu, w którym mieści się poczta. Powody zawieszenia nie są dotychczas znane. (o)

Wyrodny syn

złamał ojcu rękę

Z powodu nieporozumień rodzinnych, mieszkaniec wsi Zagórowa, powiatu Olkuskiego, Ludwik Wypasek rzucił się na swego ojca, 65-letniego Jana i niebezpiecznie go pobił kijem.

Między innemi obrażeniami, jak stwierdził wezwany lekarz z Wolbromia, starzec ma złamaną kość łokciową lewej ręki. Wyrodnego syna policja aresztowała. (O)

Współwłaściciel kopalni „Flora" w Dąbrowie

oskarżony o nadużycia podatkowe

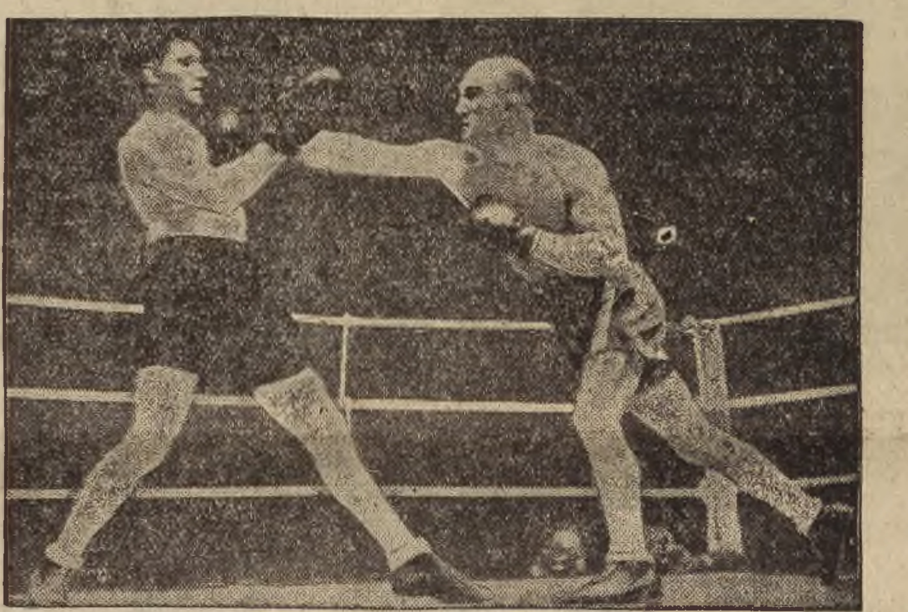
W sferach przemysłowych Zagłębia, Śląska, a nawet całej Polski olbrzymią sensację budzi wdrożone przez sędziego śledczego II rewiru w Sosnowcu, śledztwo w sprawie nadużyć węglowych, popełnionych przez firmę węglową B. W. Helenderski w Warszawie, który jest współwłaścicielem kop. „Flora" w Dąbrowie, oraz całego szeregu cementowni w Polsce.

Nadużycia te polegają na ukrywaniu podatku dochodowego, wskutek czego Skarb Państwa poniósł olbrzymie szkody. Śledztwo w sprawie tej zostało już zakończone, a akta wraz z całym materjałem dowodowym przekazane zostały do Izby Grodzkiej w Warszawie, jako właściwej instancji.

Izba Grodzka prowadzi dalsze śledztwo na terenie Warszawy, którego nieznane narazie wyniki budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Suma nadużyć dotychczas nie została jeszcze ściśle ustaloną, jak również okres, od jakiego nadużycia popełniano.

Jest prawieże pewnem, że tytułem kar firma Helenderski będzie musiała zapłacić około miljona złotych, niezależnie od zasądzenia należnych państwu podatków.



W Paryżu do walki o mistrzostwo świata w wadze średniej stanęli słynny bokser francuski Marcel Thil i belgijski mistrz Europy, Gustave Roth (na lewo). Zwyciężył Belg na punkty.

Za każde drzwi

miesiąc więzienia

W ub. wtorek odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Pszczynie niejaki Marjan Sieczkowski, zamieszkały w Lędzinach, któremu akt oskarżenia zarzucał ukrywanie 6 drzwi, pochodzących z kradzieży. Sąd skazał Sieczkowskiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 4 lata. (ok)

Nie skradł, tylko ... wziął

Przed Wydz. Zamiejsc. Sądu Okręgowego w Rybniku, odpowiadał w ub. wtorek znany „niebieski ptaszek", 7-krotnie karany, szewc Alfred Kwil z Knurowa. Na salę rozpraw K. doprowadzony został z więzienia, ponieważ odsiaduje jedną z wielu kar. Akt oskarżenia zarzuca Kwilowi, że w dniu 11 grudnia ub. r. skradł Marji Galańskiej w Rybniku 63 zł. i różne rzeczy, wartości około 100 zł. Na rozprawie bronił się K. tem, iż nie miał zamiaru kraść, lecz „gdy widział tyle potrzebnych mu rzeczy, wziął je, co jednak nie można porównać ze zwykłą kradzieżą". Sąd nie dał wiary takiemu wykrętnemu tłumaczeniu i skazał go na rok więzienia, poczem powędruje Kwil do domu dla niepoprawnych recydywistów na przeciąg 5 lat. (r)

Pamiętaj o bezrobotnych

Ujęcie złodziei rowerów

Policja zlikwidowała warsztat złodziejski

W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie licznych kradzieży rowerów, dokonywanych z początkiem bm. w Pawłowie, policja przytrzymała Rudolfa Hałupkę z Pawłowa, Jana Cichego, Józefa Kuczkę i Franciszka Klimkę z Kończyc, którzy trudnili się zawodowo kradzieżą rowerów, przerabiając je następnie i sprzedając.

W czasie rewizji domowej znaleziono u Klimka kilka przerobionych rowerów oraz większą ilość części rowerowych, stemple metalowe do wybijania numerów itp. Sprawców przekazano władzom sądowym.

STARCIA POLITYCZNE w PARYŻU

Strzelanina na zebraniach „Krzyża Ognistego"

Paryż, 11. 5. (Tel. wł. „Polonji")

Na zebraniu, organizowanem pod Paryżem przez organizację „Krzyż Ognisty", doszło do bójki z komunistami. Policja była zmuszona do interwencji. Podczas strzelaniny dwu policjantów i 10 manifestantów odniosło rany. Jeden z rannych zmarł po przewiezieniu do szpitala.

W Gargon, pod Paryżem, komuniści zorganizowali kontrmanifestację przeciwko zebraniu miejscowego koła „Croix de Feu", na które miało przybyć wiele osób z Paryża. Komuniści w liczbie około 400 osób, usiłowali przerwać kordon policyjny, zagradzający drogę do sali zebrań. Odparci przez policjantów komuniści, usiłowali następnie zbudować barykady, z poza których obrzucili kamieniami policję. Zawezwany oddział policyjny rozproszył demonstrantów, przyczem kilku policjantów odniosło rany. Jeden komunista został zabity przez automobilistę, który wystrzelił z rewolweru do atakujących go manifestantów.

Usypiacze grasują w Katowicach

Sensacyjna kradzież biżuterji

W dniu 9 bm. po północy nieznani sprawcy weszli przez otwarte okno do mieszkania rodziny Michalskich, ul. Powstańców 40, skąd skradli drewniane rzeźbione pudełko, zawierające m. in. złoty zegarek damski z datą 16. II. 1931, złotą bransoletkę, złoty pierścień damski z kamieniem ametystowym, bursztynową bransoletkę, złotą bransoletkę z zielonym kamieniem, srebrny i kryształowy naszyjnik, naszyjnik z drobnych pereł, broszkę o kształcie róży, 3 spinki oraz 10 zł.

Sprawcy kradzieży posługiwali się przy kradzieży środkami usypiającemi, albowiem p. Michalska wraz z córką spała w pokoju, w którym grasowali złodzieje i obudziły się nad ranem z ciężkim bólem głowy.

Stróż nocny z gmachu dyrekcji ks. Pszczyńskiego o tej samej porze zauważył na ul. Powstańców 3 nieznanych osobników, którzy dzielili się jakimś łupem i po chwili rozeszli się, po części w stronę Karbowej.



Arcydziełem sztuki gotyckiej jest zegar, wykonany na zlecenie księcia burgundzkiego Filipa Dobrotliwego, około roku 1430, przez złotnika Jana Pontin'a z Bruges (w Flandrji).

NARZECZONA SKAZAŃCA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. W czasie ucieczki spotkał Marceli księżnę Roubimont, która zakochała się w nim i pragnąc zmusić go do zostania jej kochankiem, porwała jego narzeczoną, Adrjannę. Adrjanna zwierzyła się księżnie z przejść Marcelego, ta zaś usiłuje jej wmówić, że musi się wyrzec ukochanego.

•

— Ja miałabym opuścić i wyrzec się Marcelego? Nie, nigdy, księżno! Choćbym to życiem przypłacić miała! — odrzekła Adrjanna uroczyście i z zapałem. — Żądaj pani odemnie wszystkiego, tylko nie tego!

— Więc będziesz do tego zmuszona! Marcelemu coś więcej przeznaczono, niż być przykutym do ciebie! Marceli musi być wolnym od ciebie, bo mu przeszkadzasz na drodze do szczęścia.

Adrjanna słuchała... Ona była ciężarem, była przeszkodą dla Marcelego?

— Czy myślisz w istocie, że zdołasz uszczęśliwić i zadowolnić tego dzielnego, pięknego i silnego młodzieńca? — pytała dalej nielitościwa kobieta, rozdzierając każdem słowem serce Adrjanny. — Porzuć tę niedorzeczną myśl. Marceli Sarbonne potrzebuje bogatej i potężnej sojuszniczki, ażeby mógł stawić opór nienawiści księcia Beaufort. Na cóż ty mu się przydasz w tej walce? Zapytaj się siebie samej! Tylko wówczas to nastąpi, kiedy Marceli odda swą rękę kobiecie, która bogactwem swem i stosunkami będzie mogła go ocalić. A czemże ty jesteś? Zakochanem, bezmyślnem dzieckiem, biegnącem za pięknym mężczyzną!

Adrjanna z gorączkową uwagą słuchała każdego słowa... Patrzyła na mówiącą szeroko rozwartemi oczyma.. O tem nie pomyślała aż do tej chwili! Czyż nie miała słuszności ta dostojna pani, która jej rozdzierała serce, która jej wydzierała najwyższe dobro...

— Jeżeli rzeczywiście kochasz Marcelego, dziewczyno, to bez wahania zgodzisz się ze mną! — zakończyła księżna. — Nie dla ciebie ten dzielny i piękny młodzieniec. Połączony z tobą zginie. Czy chcesz tego? Czy możesz tego pragnąć?

— Nie! Nie! Do tego przyjść nie może! — łkała Adrjanna.

— Więc wyrzeknij się go! Zapomnij o nim! Nie tamuj jego polotu przez twą niedorzeczną miłość!

Księżna odwróciła się i postąpiła ku drzwiom.

Adrjanna zrozpaczona ukryła twarz w rękach... Wydała krzyk stłumiony najgłębszej boleści... następnie padła zgnębiona strasznym ciosem, który w nią uderzył.

Księżna opuściła pokój. Drzwi zostały zamknięte.

Adrjanna leżała na dywanie jak umierająca. Tak upłynął czas dosyć długi. Nareszcie straszna boleść, szarpiąca jej łono, rozlała się w potok łez.

Wstała. Była sama. Nielitościwej kobiety nie było.

— Czemużby miłość moja nie miała mi dodać odwagi i siły do wytwania w walce przy boku Marcelego? — zapytała sama siebie. — Dlaczego mam się go wyrzekać, gdy wiem, że on mnie kocha wiernie i gorąco? Nie bogactwo, ani tytuł jedynie dają potęgę! Miłość jest potężniejszą nad martwe złoto, nad czcze słowa i tytuły... — mówiła, powstawszy i wyprostowawszy się dumnie. — Miłość ta mnie przejmuje i dodaje mi odwagi! Tak! Nigdy, nigdy nie rozłączę się z Marcelim, nigdy się go nie wyrzeknę!

Te myśli dobry wpływ na nią wywarły. Łzy zaschły w jej oczach. Stała się inną. Czuła świętv obowiązek, choćby krwią i życiem bronić tego, którego kochała. Żadna potęga w świecie nie była zdolną jej z nim rozłączyć. Zwyciężyła. Czuła, że nie upadnie! Powiedziała sobie, że księżna Roubimont chciała ją pewnie tylko nastraszyć i zmusić do ustąpienia, ażeby zająć jej miejsce i to przekonanie podniosło jeszcze jej odwagę i stałe postanowienie.

Teraz wszystko stało się dla niej jasnem. Porwano ją, ażeby ją zmusić do wyrzeczenia się Marcelego, trzymano ją uwięzioną, żeby ją od niego odłączyć przemocą. Gdzież był Marceli? Nie domyślał się pewno nawet, gdzie ona jest i szukał jej w troskach i trwodze.

Rozmyślała nad sposobem ucieczki ale nie było sposobu. Tymczasem upływały godziny, a jej nie wypuszczono. Księżna pragnęła ją na zawsze rozłączyć z Marcelim.

Adrjanna patrzyła w tęsknem za-



Marceli spojrzał na zamek i dostrzegł swoją kochankę

myśleniu w mrok wieczorny... W krzakach śpiewał słowik... Księżyc wzbił się wysoko na niebie i rozlewał blade, czarowne światło na korony i gałęzie drzew... Była to śliczna noc wiosenna.

Patrzącej na szeroko gałęziste drzewa, Adrjannie zdawało się, że za chwilę ukaże się jej oczom gromadka skrzydlatych elfów, tańczących w blasku księżyca przy muzyce pieśni słowiczej... Coś niby mgława osłona powiewało ponad krzakami... Robaczki świętojańskie przelatywały chwilami wpośród gęstego cienia drzew...

Wtem zdało się jej, że słyszy tętent konia.

Radosne przeczucie odezwało się w jej sercu... Gdyby to Marceli, szukając jej, przyjechał w nocy.

Uderzenia kopyt końskich były coraz wyraźniejsze. Nie myliła się. Jeździec przybył do zamku.

Z oddechem, zatrzymanym w piersi, Adrjanna wychyliła się, ażeby widzieć lepiej.

Jeździec się zbliżył. Był to Marceli. Adrjanna poznała go i ujawszy białą chustkę, pozdrowiła upragnionego, powiewając chusteczką.

Marceli dojrzał ukochaną, powiewającą powitalnie chusteczką i z okrzykiem radości powstrzymał kurzem i pianą okrytego konia.

Skinął ręką ku górze. Okrzyk radości dobiegł ucha Adrjanny.

— To ty! Znajduję cię! — zawołał.

— Marceli! Mój Marceli! — cieszyła się Adrjanna.

— A więc to księżna cię wykradła? — rzekł Marceli, zeskakując z konia.

— Jutro rano będziesz wolną! — odpowiedział Marceli. — Bądź bez obawy, moja ukochana, przychodzę cię odebrać.

— Daj Boże, żeby ci się udało!

— Więc nie możesz wyjść stamtąd z góry? Gdybyś mogła, wziąłbym cię na konia i odjechalibyśmy razem, Adrjanno.

— Nie mogę, drzwi są dobrze zamknięte.

— W takim razie bądź cierpliwą, aż do rana.

Marceli widocznie znał zamek. Udał się zaraz do stajni, oddał im swego konia, potem powrócił do zamku, zapukał i rozkazał służącemu, który wyjrzał przez okno, otworzyć drzwi.

Służący, znając powracającego gościa, uczynił natychmiast zadość wezwaniu.

— Księżna pani jest już w sypialni i śpi oddawna! — rzekł.

— Dobrze, powiedzież jej jutro rano, że przybyłem i pragnę się z nią widzieć zaraz! — odpowiedział Marceli. — A tymczasem zaprowadźcie mnie do jakiego pokoju, gdziebym mógł czekać.

I to zrobione zostało. Marceli przechadzał się po pokoju. Miało przyjść do stanowczej rozprawy pomiędzy księżną a nim. Nie mógł jednak wezwać na pomoc władz, bo nie mógł się im pokazywać i wymienić swego nazwiska. Nie wątpił o tem, że go oddawna ścigać i szukać musiano, ponieważ nie znaleziono jego zwłok, o tem zaś, że go nie ścigano, ponieważ Wiktor w imieniu margrabny był u komendanta, nie wiedział wcale.

Nareszcie zaczęło świtać. Doczekał się poranku z wzrastającą co chwila niecierpliwością. Nie starał się dostać przemocą do Adrjanny. Chciał wprzód zażądać od księżnej jej wypuszczenia.

W zamku powoli zaczęło się ożywiać. Słońce wznosiło się coraz wyżej. Po niejakim czasie obudziła się księżna.

Pokojówka, którą zawołała do siebie oznajmiła jej, że w nocy przybył do zamku z powrotem młody gość, który nocy poprzedniej tak gwałtownie zamek opuścił.

— Marceli — zawołała księżna tryumfująco. — Przybył! Wiedziałam o tem. Przewidywanie moje nie omyliło mnie! Dał się podejść.

Księżna ubrała się szybko. Wybrała na ten dzień strój zarówno kosztowny, jak wykwintny i gdy pokojówka kończyła jej tualetę, przejrzała się w wielkiem zwierciadle.

Musiała sobie przyznać, że była piękną. Zadowolona z przeglądu udała się do pokoju, w którym Marceli czekał na nią niecierpliwie.

— Proszę! — zawołała księżna z uśmiechem. — Więc to pan rzeczywiście?... Namyśliłeś się zatem, Marceli! Przybywasz do zamku, który opuściłeś bez pożegnania.

— Nie dobrowolnie, nie z własnego popędu powróciłem tutaj, księżno.

— Nie? — zapytała księżna. — No, proszę, co za otwartość! Więc cóż pana sprowadziło? Co było pańskim magnesem?

— Nie przypuszczałem wprawdzie zrazu, że tutaj znajdę Adrjannę, jednakże pośpieszyłem jej szukać...

— I znalazłeś ją pan?

— Jest tutaj! Żądam jej wydania!

— Nie sądź pan, panie Marceli, że bym tę prostą, biedną i nieszczególnie piękną dziewczynę chciała tu zatrzymywać. Mam służących dosyć!

— Przestań pani! — przerwał Marceli żywo. — Żądam od pani wydania Adrjanny, lub wezwę pomocy władz.

Księżna Roubimont roześmiała się i przystąpiwszy do Marcelego, położyła swą drobną rączkę na jego ramieniu.

— Tylko bez szaleństw, mój przyjacielu! — rzekła. — Nie zapominaj, że jesteś zbiegiem! Nie zapominaj, że stryj twój, książę Beaufort czeka tylko na to, aby cię zgubić.

Marceli drgnął... Księżna wiedziała wszystko.

Celestyna Roubimont zna tego Beauforta! — mówiła księżna dalej. — Zna jego potęgę i wpływ. Potrzebujesz innej sojuszniczki, żeby z nim walczyć skutecznie, nie tej jasno-włosej dziewczyny. Porzuć tę niedorzeczną miłość, odważny, do wielkich stworzony przeznaczeń. Chcesz się związać z tą Adrjanną, która krępuje twoje ruchy, która cię nie może zadowolnić.

— Kocham Adrjannę, oto jest odpowiedź na wszystko. Wszelkie usiłowania rozłączenia nas będą daremne.

— Adrjanna pozostanie w zamku dopóty, dopóki mi nie oświadczysz, że zrzekasz się szalonego zamiaru przykucia się do niej.

— Ona ma pozostać w rękach pani? Nie! Nigdy! — zawołał Marceli.

— Przysięgam na to uroczyście!

— Nie przysięgaj, Marceli! Adrjanna nie będzie wolną, dopóki się jej nie wyrzeczesz.

— Żądam jej wydania od pani i czynię panią odpowiedzialną za wszelkie następstwa!

— Wyrzeczesz się tej nierozsądnej miłości, Marceli, musisz się jej wyrzec! Jaką korzyść może ci przynieść ta fantazja? Co może ci przyjść z dziewczyny ani zbyt pięknej, ani bogatej, ani nie pochodzącej z wysokiego rodu? Wkrótce się sam przekonasz, że zbłądziłeś. Wyrzecz się jej, lub oboje będziecie zgubieni, bo cóż was czeka? Beaufort czyha tylko na sposobność zgubienia cię, a co poczniesz przeciw niemu bez sojuszniczki, któraby pomogła ci stawić mu czoła.

— Nie potrzebuję sojuszniczki, mości księżno!

— To zginiesz! Biedny, pozbawiony środków, nie możesz walczyć z takim przeciwnikiem.

— Nie potrzebuję pomocy. Liczę tylko na własne siły. Sam rozpocznę walkę i sam ją będę prowadził.

— Chwalebna to odwaga. Wiedziałam o tem i poznałam, że jesteś przeznaczony do wyższych celów! Nie sądź jednak, abyś zdołał je osiągnąć, polegając jedynie na własnych siłach, choćby największych. Stryja swojego nie zwyciężysz. Jego nienawiść dorównywa jego potędze, a w środkach nie przebiera. Znam ja go.

— Wiem o tem wszystkiem, mości księżno, a jednak odrzucam wszelką pomoc.

— Złamie się duma twoja, Marceli!

— Nigdy!

— Więc odrzucasz także moją pomoc?

— Twoją przedewszystkiem, księżno, gdyż dla niej musiałbym wyrzec się Adrjanny.

— Możesz wybierać Marceli. Jestem bogatą i potężną. Gdy w związku z tobą stanę do walki z księciem, biada mu!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Koniec potęgi junkrów pruskich

Masowa kolonizacja chłopska na terenach majątków rodowych

Z Berlina donoszą:

W Starkowie odbył się **manifestacyjny zjazd organizacyj chłopskich z Pomorza niemieckiego i Meklemburgji.** Minister wyżywienia i rolnictwa, **Darre,** wystąpił z deklaracją programową, zawierającą **znamienne ostrzeżenie pod adresem wielkiej własności niemieckiej na wschód od Łaby.**

Rząd narodowo-socjalistyczny — oświadczył minister — ocenia znaczenie rodów szlacheckich, będących właścicielami dóbr rycerskich na tych obszarach nietylko według ofiary krwi, złożonej przez nich w historji Prus, lecz również ze stanowiska praw życiowych całego narodu niemieckiego. Dziś należy to szczególnie wyraźnie podkreślić ze względu na często ponawiane **próby łączenia sprawy wielkich posiadaczy ziemskich na Pomorzu i w Meklemburgji z zagadnieniem wielkiej gospodarki ziemskiej w Niemczech.** Są to 2 zasadniczo różne problematy. Wielka własność ziemska na wschód od Łaby zawdzięcza swe powstanie **bezwzględnie egoistycznej polityce. Nigdzie też w Niemczech ostrze antagonizmu kastowego nie stworzyło tak wielkiej przepaści między posiadaczami majątków ziemskich i chłopami, jak to ma miejsce na obszarze Pomorza i Meklemburgji.**

Zdaniem ministra, wielka własność ziemska w tych prowincjach straciła już dawno warunki gospodarczego rozwoju. **Z bankructwem liberalizmu przemysłowego usuwają się podstawy, na których oparta była struktura gospodarcza terenów, które były wielkiemi fabrykami, produkującemi zboże i kartofle.** Im prędzej zrozumie to wielka własność ziemska na wschód od Łaby, tem rychlej przezwyciężony będzie obecny kryzys gospodarczy. Rząd zmuszony będzie w przyszłości **odmówić wszelkich subwencyj właścicielom tych majątków ziemskich, które nie potrafią utrzymać się własnemi siłami. Majątki, prowadzące gospodarkę racjonalną, mogą być zachowane. Z drugiej strony jednak majątki, których utrzymać nie można, muszą ustąpić miejsca nowej strukturze gospodarczej, zdolnej do życia. Spowoduje to jaknajwiększy napływ chłopów niemieckich do obszarów na wschód od Łaby. Jeżeli** rząd narodowo-socjalistyczny **w ustawie** o dziedzicznych gospodarstwach chłopskich oświadczył, że własność dziedziczna, **która jeszcze przed 19 stuleciem była w posiadaniu danej rodziny, może być uznana jako zagroda chłopska dziedziczna, to jest to dowodem, że umie on ocenić polityczną i militarną ofiarę krwi,** złożoną przez stare, osiadłe tam i rasowo czyste rody szlacheckie. Właściciele ziemscy mogą pozostać na roli, jeżeli **zrozumią ducha czasu.**

Kto będzie przyszłym premierem

Pogłoski o bliskiej zmianie rządu

Z Warszawy donoszą:

Sytuacja polityczna jest ciągle jeszcze niewyjaśniona. Niemniej **pogłoski o bliskiej zmianie rządu utrzymują się nadal i w kołach politycznych uważa się za niewykluczone, że rekonstrukcja gabinetu nastąpi już z początkiem przyszłego tygodnia.**

W niektórych grupach sanacji **zaprzeczają bardzo energicznie pogłosce, jakoby płk. Prystor miał objąć stanowisko premjera.** Dowodzi to, że toczy się jakaś **zakulisowa gra,** w której przed wypowiedzeniem ostatniego słowa czynnika decydującego, każda grupa pragnie wygrać swoje atuty, względnie wzmocnić swoje szanse.

Według informacyj, jakie zdołaliśmy zebrać, w elicie rządzącej zmagają się w tej chwili **cztery grupy, a w wyniku tych zmagań szanse płk. Prystora raz stają niżej, raz wyżej.** Zaznaczyć należy, że w poszczególnych grupach sanacyjnych panują duże różnice poglądów w pierwszym rzędzie na sprawy gospodarcze, a także i konstytucyjne.

W kołach decydujących, mimo pozornej ciszy, **toczą się jednak jakieś narady.** W dobrze poinformowanych kołach politycznych utrzymują, że w ostatnich dniach min. Piłsudski, już po powrocie swoim z Wilna, odbył dłuższą naradę z kilkoma członkami rządu.

W Hiszpanji płoną kościoły

zbrodnicza działalność bezbożników

Z Paryża donoszą:

Jak donoszą z Madrytu, w ostatnich tygodniach znowu pewna ilość kościołów padła ofiarą ognia. **Wszystkie te pożary są dziełem bezbożników hiszpańskich.** W Tarazona de la Mancha nieznani sprawcy wrzucili płonące głownie do kościoła. **Kościół spłonął doszczętnie. Pastwą płomieni padły cenne dzieła sztuki,** m. in. kazalnica z XVII wieku, uchodząca za jeden z najcenniejszych zabytków. W kościele św. Ramona w Madrycie rzucono bomby, które na szczęście nie wybuchły. Do kościoła św. Michała w Kartagenie rzucono płonące szmaty i tylko natychmiastowa interwencja straży pożarnej uchroniła świątynię od katastrofy.

Komuniści **podłożyli ogień w szeregu kościołów i klasztorów w Santandern. Ogień** wyrządził największe szkody w kościele Chrystusa Króla i w klasztorze Redemptorystów.

Masakra Japończyków w Brazylji

napad Brazylijczyków na japońskie osiedle

Z Londynu donoszą:

Z Rio de Janeiro donoszą, że w miejscowości Tiete w stanie San Paulo doszło do **krwawych starć pomiędzy Brazylijczykami a kolonistami japońskimi. Powodem starć było zabójstwo pewnego Brazylijczyka przez Japończyka, z zemsty za uwiedzenie córki.** Miejscowa ludność brazylijska, mszcząc się za śmierć swego rodaka, **napadła na kolonje japońską, doszczętnie demolując osiedle Japończyków 5 kolonistów japońskich zostało zabitych, a 16 odniosło rany.**

Strejk głodowy

więźniów politycznych w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Przebywający dotychczas we więzieniu policyjnem uczestnicy walk ludowych **rozpoczęli strejk głodowy.** Większość aresztowanych przebywa we więzieniu policyjnem od lutego i **mimo kilkakrotnych żądań, nie została dotychczas jeszcze przesłuchana.** Głodujący domagają się albo natychmiastowego przesłuchania ich przez sędziego śledczego, albo też zwolnienia z więzienia.

Powrót ministra Becka do Warszawy

Z Bukaresztu donoszą:

Minister Beck z małżonką, żegnani w nocy na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Rumunji **Titulescu** z małżonką, wiceministra **Radulescu,** sekretarza generalnego M. S. Z. **Ariona,** dyrektora protokółu **Grigorcea** i wyższych przedstawicieli władz, zajęli miejsce w salonce, **która z pociągiem o godz. 8 rano odeszła do Warszawy.**

Panu ministrowi towarzyszą do granicy poseł i minister pełnomocny Arciszewski, radca poselstwa Kobylański, attache wojskowy płk. Kowalewski oraz z ramienia min. Titulescu radca Davidescu i attache Cantemir.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W dalszym ciągu ciągnienia 4-tej klasy padły większe wygrane następujące:

50.000 zł. — 49357.

15.000 zł. — 77730.

Po 10.000 zł. — 52959 65713 72978 1000 45185.

Po 5.000 zł. — 19938 55051 133697 6992 67740 74517 101146 117299.

Po 2.000 zł. — 426 45983 52798 54269 54704 94550 98821 102305 124690 125579 126486 134222 135055 150261 153717 154896 162405 162734 3373 10556 19291 40762 64857 72708 74419 80163 106261 111266 144773 155741 159230 161456.

Po 1000 zł. — 3152 11977 18772 20209 20672 31729 38688 39635 41472 41719 46462 56258 67306 70039 70088 71343 72790 80481 83272 96669 967 86 100115 100651 106830 115804 120731 121776 128510 136017 136811 139536 139899 147121 149588 150025 150066 169850 10676 14993 15462 15476 19102 29863 32737 34060 36961 41278 42579 59882 61243 63616 68294 68588 81887 87017 99545 100065 100755 102961 119781 129344 134373 136559 139400 143188 144686 144764 147452 155063 162471 169216.

Pojedynek Alechina z Bogulowem

Z Berlina donoszą:

Alechin i Bogolubow rozegrali **partję przeciwko 50 partnerom każdy.** Alechin wygrał 34 partje, 12 zremisował, przegrał 4, Bogolubow, który grał 40 minut dłużej wygrał 40 partyj, 8 zremisował, przegrał 3. 51-szą partję grał on przeciw żonie Alechina.

Trocki chciał się zastrzelić?

Miejsce jego pobytu jest nieznane

Z Paryża donoszą:

W Paryżu zwolennicy Trockiego kolportują pogłoskę o zamachu samobójczym b. komisarza ludowego. Trocki usiłował rzekomo popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru, jednakże przeszkodził mu w tem w ostatniej chwili jego syn.

Przyczyną targnięcia się na życie ma być **depresja, jaką przeżywa Trocki w związku z odmową szeregu rządów co do udzielenia mu prawa azylu.** Trocki znajduje się pod opieką dwuch lekarzy. Miejsce jego internowania jest dotychczas nieznane.

TU WYCIĄĆ!

Humor

BABCIA JA WYRĘCZY.

Panna Fipcia przychodzi w towarzystwie swej babci do sklepu z materjałami, ażeby wybrać sobie coś na sukienkę balową. Babcia jest głucha i wnuczka porozumiewa się z nią na migi, wobec czego sprzedający, któremu panna Fipcia się podoba, pozwala sobie na pewne powiedzonka, nie mające z kupnem materjału nic wspólnego. Panna Fipcia decyduje się wreszcie na jedną z materyj i pyta:

— Ile kosztuje ten jedwab, potrzebuję 6 metrów.

— Za jeden metr pocałunek.

— Zrobione.

— Och, co za szczęście!

— Babcia zapłaci.

OBAWIA SIĘ

— Dlaczego pan utyka panie Gamajdowski?

— Pies sąsiada ugryzł mnie w łydkę.

— I cóż, nie zażądał pan odszkodowania?

— Panie, ten człowiek ma takiego adwokata, że sąd uwierzy w to niezbicie, iż to właśnie ja psa pokąsałem.

— 236 —

jednym z bocznych stolików, drgnął i pobladł na widok Olgi.

Przez chwilę spoglądał na nią z trwogą i osłupieniem, jakby na marę z tamtego świata.

Olga nie mogła go dostrzec. W chwili bowiem, w której się zbliżyła do niego, zasłonił sobie twarz gazetą, którą mu kelner przyniósł przed chwilą.

Biedna Olga! Nie przeczuwała ona, że przechodziła właśnie obok swego śmiertelnego nieprzyjaciela! Bo tym wygolonym mężczyzną był nie kto inny, tylko Wolecki, który poświęcił swą brodę, by nie zostać poznanym.

Wówczas, gdy dzięki przebraniu udało mu się ujść karzącej sprawiedliwości, postanowił udać się na Rivierę, bo wiedział, że tam w tem zbiorowisku ludzi z całego świata, gdzie niepytają nikogo, skąd przybywa i czem jest, najłatwiej mu będzie uniknąć pościgu.

Dla ostrożności zachował jednak dawną maskę.

Nikt nie byłby poznał Woleckiego w starszym mężczyźnie, w szarym cylindrze i popielatem ubraniu.

Nazwał się hrabią de Fleury i aby się tam lepiej zabezpieczyć przed podejrzeniem, wynajął w pobliżu Monaco śliczny, mały zameczek, w którym spędził zdala od świata pierwsze tygodnie swego pobytu na Rivierze.

Z początku nie miał odwagi wyruszać dalej jak do Monte Carlo. Powoli jednak, gdy się przekonał, że mu nie grozi niebezpieczeństwo odkrycia, stał się śmielszym.

Wnet też sprzykszyło mu się odgrywać rolę starca. Młode kobiety zwracały się doń z szacun-

— 233 —

Nagle drgnęła i zaczęła nadsłuchiwać.

Co się stało? Słychać było trzaskanie drzwiami, szybkie bieganie, szmer głosów.

To zamieszanie nie mogło być spowodowane odjazdem Janusza!

Sydonja czekała przez chwilę, poczem wybiegła na korytarz i skierowała się w stronę pokoju Janusza.

Przed drzwiami ujrzała kilku służących, którzy szeptali coś między sobą. Sydonja chciała zapytać, co się stało, ale ledwie stanęła na progu pokoju, głos zamarł jej w piersi.

Janusz, ubrany już do wyjazdu, leżał na sofie nieprzytomny. Kamerdyner i lokaj starali się go ocucić.

Przed nim na dywanie leżał list, który widocznie wypadł mu z rąk, a obok niego duża, opatrzona licznemi pieczęciami koperta.

ROZDZIAŁ LIV.

NA RIVIERZE.

Od kilku dni już bawiła Olga na Rivierze, z którą było związane tyle jej smutnych, a zarazem słodkich wspomnień.

Na wyjazd zdecydowano się zupełnie niespodziewanie. Róża, która po zerwaniu z narzeczonym zaczęła coraz bardziej zapadać na zdrowiu, zapragnęła opuścić miejsca, na których doznała tyle przykrości.

Ponieważ rodzice nie mogli z nią wyjechać z radością przyjęli propozycję ciotki Agaty, która się ofiarowała towarzyszyć Róży na południe.

Proces Insulla

Z Chicago donoszą:

Adwokat Insulla złożył **protest w sądzie federalnym,** w którym podkreśla, iż aresztowanie i zatrzymanie Insulla przez policję turecką jest bez precedensu prawnego i, że klijent jego obecnie również został zatrzymany w areszcie wbrew procedurze. **W rezultacie tego protestu Insull nie bronił się, jako oskarżony o pogwałcenie prawa o bankructwie. Przed sądem stanął również syn Insulla oraz liczni jego wspólnicy, którzy nie przyznali się do winy.** Sprawa prawdopodobnie będzie odłożona do wtorku. Insull nie powrócił do więzienia, gdyż adwokat jego oświaczył, że **może złożyć żądaną kaucje w wysokości 20 tys. dolarów.**

●

Propaganda monarchistyczna w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Propaganda monarchistyczna wzmogła się znacznie w ostatnim czasie. **Szereg miast Burgenlandu nadał arcyksięciu Ottonowi godność obywatela honorowego.** Arcyksiążę posiadał obecnie godność obywatela honorow. **172 miast i gmin austrjackich.** Ponadto Otton jest honorowym przewodniczącym 71 różnych organizacyj, przeważnie o charakterze wojskowym.

Samolot strzaskany na ulicach Warszawy

Wstrząsająca katastrofa lotnicza

Z Warszawy donoszą:

Wstrząsająca katastrofa lotnicza wydarzyła się w piątek na kolonji Staszica. O godz. 10,15 z lotniska w Mokotowie wystartował do lotu ćwiczebnego samolot, pilotowany przez podchorążego rezerwy 26-letniego Jerzego Nowotniaka. Jak spostrzeżono na lotnisku, samolot już w chwili startu wykazywał jakiś defekt, czego nie spostrzegł pilot. Po 10 minutach nastąpiła **katastrofa samolotu, który lecąc nisko, w kierunku kolonji Staszica, runął pomiędzy drzewa na pustym placyku przy ulicy Bł. Ładysława i Solarskiego.**

Na placyku tym bawiło się kilkanaścioro dzieci, które niewątpliwie padłyby ofiarą katastrofy, gdyby nie jeden z przechodniów; **spostrzegłszy nisko lecący samolot i rozpaczliwe ruchu ręką, wykonywane przez pilota, zorjentował się w sytuacji i krzykiem ostrzegł dzieci, które rozbiegły się z zagrożonego miejsca.**

Samolot wpadł pomiędzy drzewa i z połamanemi skrzydłami runął na ziemię, rozbijając się doszczętnie.

Najwidoczniej pilot, przeczuwając katastrofę, wybierał miejsce najodpowiedniejsze do opuszczania się i **przed tragicznym momentem zgaził motor, czem zapobiegł eksplozji zbiornika z benzyną.**

Uderzenie samolotu o ziemię było tak silne, iż **kadłub został doszczętnie strzaskany.** Na miejsce katastrofy rzucili się niezwłocznie przechodnie, którzy **wydobyli z pod rozbitego aparatu nieprzytomnego Nowotniaka.**

Ciężko rannego pilota przewieziono natychmiast do szpitala wojskowego przy ul. Nowowiejskiej. Nowotniak uległ złamaniu nogi i bardzo ciężkim obrażeniom klatki piersiowej. Stan ofiary tragicznego lotu był beznadziejny i podchorąży Nowotniak zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Bunt w obozie koncentracyjnym w Austrji

Z Wiednia donoszą:

W obozie koncentracyjnym w Wollersdorf doszło **do poważnych zaburzeń.** Internowani **zbuntowali się i stawili opór władzom więziennym.** Żądają oni polepszenia wiktu i warunków higienicznych w obozie. Dopiero wezwany na pomoc silny oddział policji opanował sytuację.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

— Jak donoszą ze Lwowa, onegdaj zastrzelono na ulicy reportera ukraińskiego pisma „Nowyj Czas" Jakoba Paczyńskiego. Zamach ma tło polityczne. Policja dokonała kilku aresztowań.

— Warszawskie teatry Narodowy i Nowy zawiesiły przedstawienie spowodu strejku służby technicznej. W teatrze Letnim przedstawienie mogło się odbyć, bo miejsca służby technicznej zajęli artyści. Przyczyną strejku jest próba przeprowadzenia przez spółdzielnię artystów obniżki płac służby technicznej o 20%. Spółdzielnia nie posiada subwencji i żądanie swe tłumaczy krytycznemi warunkami, w jakich znalazły się teatry. Gaże artystów zostały obniżone o 30%.

— Warszawskie władze śledcze aresztowały trzech oszustów, którzy pod pretekstem zorganizowania „Kawy bridge" pod protektoratem Zw. Obrony Kresów Zachodnich i powołując się na wysoko postawione osobistości zorganizowali sprzedaż biletów po bardzo wysokich cenach a następnie przywłaszczyli sobie zebrane tą drogą pieniądze.

— Miasteczko Trupy w wojew. Nowogrodzkiem padło pastwą pożaru, który szalał przez całą noc. Spłonęło 90 domów mieszkalnych, znaczna część budynków gospodarczych, szkoła, 2 synagogi itd. Straty wynoszą kilkaset tysięcy zł. 10 ludzi uległo poparzeniu.

— W lasach należących do majątku Wola Okrzejska pożar strawił 80 morgów lasu. — Straty wynoszą 100.000 zł.

— Urzędy Skarbowe podjęły kroki egzekucyjne przeciwko licznym adwokatom w Warszawie zalegającym z podatkami. Narazie interwencja zawodowych organizacyj Palestry przeciwko wygórowanemu wymiarowi podatku obrotowego nie odniosła żadnego skutku.

— Prokuratura warszawskiego Sądu Apelacyjnego jeszcze raz odpowiedziała odmownie na podanie księżnej Korybut-Woronieckiej odbywającej karę 3-letniego więzienia za zabójstwo przemysłowca śp. Boya, która wystąpiła o zwolnienie przedterminowe, powołując się na poprawne prowadzenie w czasie odbywania kary.

— Stolica Afryki Południowo-Zachodniej Windhoek wskutek powodzi znajduje się ciągle jeszcze pod wodą. Wśród ludności szerzy się epidemjaa tyfusu i malarji. Miejscowość kuracyjna Swakopmund została zniszczona. Z powodu mielizn, naniesionych przez rozlane rzeki, wybrzeże przesunęło sie o 2 klm. wgłąb Oceanu Największa rzeka w Afryce Południowej Orange zmienia koryto.





W ub. czwartek odbyła się w Wełnowcu uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci śp. kpt. Żwirki i śp. inż. Wigury. Ilustracja nasza z lewej strony przedstawia tłumy publiczności, biorace udział w uroczystości, a z prawej strony — pomnik.

TU WYCIĄĆ!

— 234 —

Było rzeczą naturalną, że Olga, jako towarzyszka starej panny, pojechała z niemi. Zabrano również Emilję, chcąc jej zrobić przyjemność.

Do towarzystwa ich przyłączył się też baron Pietrowski. Twierdził on bowiem, że nie mógłby znieść tak długiej rozłąki z narzeczoną, oraz że męska opieka może się przydać kobietom w podróży.

Olga zdumiała się ogromnie, dowiedziawszy się o zerwaniu Róży z Jerzym i zaręczynach jej z Pietrowskim.

Róża sama jej o tem oznajmiła, przyczem zapewniła ją, że ceni ją więcej jeszcze niż dawniej i uważa za swą serdeczną przyjaciółkę.

Olga starała się namówić Różę do przebaczenia Jerzemu, ale daremnie. Młoda dziewczyna ani słyszeć o tem nie chciała, a nawet utrzymywała, że już dawno pragnęła zerwać z Dębskim.

Olga nie wiedziała, co ma czynić. Pamiętała przecież dobrze nocną scenę w parku i była pewna, że Emilja kocha Pietrowskiego.

Jak baron mógł się zaręczyć z Różą, będąc związanym z inną kobietą?

Ogromne zdumienie ogarniało ją również na widok większej jeszcze niż zwykle wesołości.

Widocznie zrezygnowała z poślubienia ukochanego człowieka i pogodziła się z losem.

Pomimo pobytu nad morzem i licznych rozrywek, w zdrowiu Róży nie zachodziła korzystna zmiana; przeciwnie nawet, szczuplała ona i bladła, a na policzkach jej często można było zauważyć ślady potajemnie przelanych łez.

Pietrowski starał się usilnie zdobyć miłość narzeczonej. Zasypywał ją podarunkami i rozwijał

— 235 —

wobec niej całą swą uprzejmość, osiągnął jednak tylko tyle, że Róża starała się być w jego obecności wesełszą i nagradzała jego starania słabym uśmiechem i lekkim uściskiem dłoni, jakby go chciała prosić o cierpliwość.

Jemu to jednak wystarczało. Najważniejszem dla niego było to, że mógł napewno liczyć na jej miljony.

Na ponowne zerwanie zaręczyn nie pozwoliłaby bowiem Róży jej duma i wzgląd na opinję publiczną.

To, że rozpaczała po pierwszym narzeczonym, nic go nie obchodziło. On sam bawił się bardzo dobrze albo w towarzystwie Emilji, która go czasem odwiedzała w wieczór w jego hotelu i drwiła przy tej sposobności z ciotki Agaty, Róży i Olgi, albo też spędzał noce w wesołem towarzystwie w Monte Carlo.

Pobyt na Rivierze był tedy prawdziwą przyjemnością tylko dla niego i dla ciotki Agaty, która lubiła ogromnie obserwować wspaniałe toalety kobiet na promenadzie angielskiej i siedzieć w jednej nad morzem leżącej kawiarni.

I dzisiaj zaproponowała swym towarzyszkom, by poszły razem z nią do owej kawiarni.

Jak każdego popołudnia o tej porze, tak i dzisiaj panował tam ogromny ruch. Przy stolikach pełno było postrojonych kobiet i eleganckich mężczyzn, którzy spędzali czas na ożywionej rozmowie lub obserwowaniu przechodniów.

Gdy nasze znajome przechodziły między stolikami, szukając dla siebie miejsca, nie zauważyły, że jakiś blady, wygolony mężczyzna, siedzący przy

Humor

CO WIDZIAŁA?

— A teraz, zapytuję się pani, jako świadka, czy ten pan, który siedział obok pani na tej ławce owego wieczoru, miał włosy kędzierżawe?

— Tego nie mogę osądzić?

— Czy dlatego, że było ciemno?

— Nie, ale on miał łysinę...

ZARĘCZYNY.

Ona: — Ile razy się zaręczam, zasadzam drzewko w naszym ogródku.

On: — O, to pani wkrótce będzie miała ładną aleję.

POD DOBRĄ DATĄ.

Sędzia: — Czy oskarżony był pijany kiedy świadek widział go wówczas wieczorem w parku?

— Sądzę, że tak, bo biegł za robaczkiem świętojańskim i prosił go o ogień.

SŁÓWKO

— Byłbym się chętnie ożenił z Andzią, gdyby nie jedno słówko, które mi to uniemożliwiło.

— A cóż ona złego powiedziała?

— Rzekła: nie!

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Swięto tężyzny fizycznej w Szopienicach

Święto Narodowe 3-go Maja uczczono i tym razem w Szopienicach bardzo okazale. Poza pięknym capstrzykiem i wspaniałym, nigdy dotąd tak licznie nie obesłanym pochodem odbył się cały szereg doskonale zorganizowanych imprez sportowych, które rozpoczęły się już 28 kwietnia i trwały bez przerwy do 3 maja włącznie. Do rozgrywek stanęły wpierw świeżo zorganizowane przy szkołach powszechnych kółka gimn.-sportowe, które wniosły do walk nadspodziewanie dużo zapału. Po ciężkich, bardzo interesujących spotkaniach uzyskały poszczególne drużyny w grach sportowych następujące miejsca:

W koszykówce: I miejsce szkoła I dr. a, II — szkoła I dr. b, III — szkoła VIII. **W walce narodów dla chłopców:** I miejsce szkoła I, II — szkoła VI, III — szkoła VII. **W walce narodów dla dziewcząt:** I miejsce szkoła IV, II — szkoła VI, III — szkoła II. **W siatkówce dla dziewcząt:** I miejsce szkoła VI, II — szkoła IV, III — szkoła VII. W szczypiorniaku dla senjorów zwyciężył **K. S. Rożdzień** przed I M. Dr. Harc. i Gimnazjum. W koszykówce I miejsce zajęło gimnazjum przed I M. Dr. Harc.

Szczególnie obfitym w zawody sportowe był dzień 2 maja. Przeprowadzono bowiem bieg okrężny, marsz drużynowy z karabinami i ukończono drużynowe strzelanie.

W biegu okrężnym dla senjorów zwyciężył poraz czwarty z rzędu Sitko Alfred, zdobywając na własność puhar wędrowny. Dalsze miejsca zajęli: Suszka z K. P. W., Sitko Józef i Malecha z K. S. R. S. i Słupka z Zw. Strz. Bieg dla junjorów dał następujące wyniki: Adamski Aleks.; następne zaś cztery miejsca zajęli harcerze: W. Grudniok, Marciniak, P. Ziaja i Głodek.

W drużynowym marszu z karabinami (4500 m.) brało udział 7 zespołów: I miejsce zajęła I dr. Zw. Strz. (26 min. 44 sek.), II — KPW. Szopienice, III — Oddz. Młodzieży Powstańczej, IV — II dr. Zw. Strz., V — I M. Dr. Harc., VI Zw. Podof. Rezerwy.

Dzień 3 maja rozpoczął się wczesnym rankiem biegiem kolarzy niestowarzyszonych (2 okrążenia Szopienic) i stowarzyszonych (10 okrążeń około 40 km.). W pierwszej grupie zwyciężył harcerz Zabilski w czasie 34,05 min. przed Świtałą (niezorgan.) i Pioskowikiem, Wanotem i Prekowskim — wszyscy z K. P. W. W drugiej grupie: I Dyga w czasie 1,04.16 godz., II Hrapek 1,04.18 godz., III Rudzki 1,05 g., IV Gniełka, dalej Lindner, Krzystolik — wszyscy z K. S. R. S.

W pogoni za lisami zwyciężył po raz trzeci zrzędu Jan Hrapek przed Koeglerem i Krzystolikiem z K. S. R. S.

Popołudniowa część programu obejmowała ćwiczenia wolne dla chłopców i dziewcząt szkolnych, przeprowadzone na boisku K. S. R. S. przez p. Habrykę, — finały w grach sportowych, piękne popisy Sokołów na poręczy i prężniku, zawody lekkoatletyczne i zawody piłki nożnej. Z popisów sokolich najbardziej podobały się ćwiczenia naczelnika p. Kapinosa, pod którego okiem utworzyła drużyna ćwiczących na zakończenie kilka pięknych piramid.

Zawody lekkoatletyczne również dały szereg b. pięknych wyników: **Senjorzy: 100 mtr.** Maszek 11,5, 2) Łatka P. 11,6, 3) Łatka E. 12 — wszyscy z K. S. R. S.; 1500 m. Kocur 4,44 min., 2) Sitko Józef 4,42 min. 3) Malecha — wszyscy z K. S. R. S.; 4 × 100 m. I K. S. R. S. 47,2, II K. S. R. S. 49,2 III K. P. W., IV I M. Dr. Harc.; 4 × 400 m. I K. S. R. S., II dr. 4,08, II K. P. W., III Strzel. I druż. K. S. R. S. zdyskwalifikowano za przebiegnięcie toru (3,59.6). Skok w dal: I Maszek 6 m., II Kruczek 5,92, III Namysło 5,80, IV Piotrowski 5,31 — wszyscy z K. S. R. S. Skok w zwyż: I Piotrowski 1,68 m., II Namysło H. 1,68, III Namysło B. 1.63 m., IV Czypuj K. P. W. 163, V Łatka P. 1,63 m. Skok o tyczce: I Namysło H. 3,20, II Namysło B. 2,40. Kula: I Żymła Karol 10,29, II Ciepły K. P. W. 10,19, III Grudniok 10,16, IV Łatka P. 9,66. Rzut dyskiem: I Żymła Karol 32,92, II Ciepły 32.69, III Żymła R. 32,49, IV Łatka P. 30,04. Drużynowo zwyciężyli: I K. S. R. S. 107 pkt., II K. P. W. 24 pkt., III Strzelec 6 pkt., I M. Dr. Harc. 4 pkt.

Junjorzy: 100 m. I Mazepa harc. 13,1 II Kosma J. 13,3, III i IV Blaut i Brzozka po 13,4. 1500 m. I Draga Paweł, II Ziaja Paweł III Madaj Henryk, IV Głombek Walter — harcerze, Skok w dal: I Kosma J. 5,28, II Brzozka Rob. Inst. Ośw. 4,68, III Stecki — Legjon Młodych. Rzut kulą: I Kuczmierczyk R. 10,03 — harcerz, II Brzozka 9,59, III Mazepa 8,95.

Panie: 60 m. I Stenclówna Młode Polki 9,4, II Chrostkówna — harcerka 9,5, III Stolarzówna Mł. Polki 9,7. 200 m.: I Stenclówna 32,8 II Chrostkówna 33,2, III Włodarczykówna — harc. Skok w dal: I Chrostkówna 3,76 m., II Stenclówna 3,62, III Stolarzówna 3,55. Rzut kulą: I Stolarzówna 6,77, II Gołąbówna Mł. Polki 6,73, III Chrostkówna 6.26

Na zakończenie odbyły się zawody w piłkę nożną między komb. drużyną K. S. R. S. K. S. — K. S. Wilhelmina 1:0 (1:0).

Wyżej opisane zawody, gry i popisy cieszyły się wielkiem zainteresowaniem ze strony publiczności, która tłumnie przybyła na boisko K. S. R. S. Poszczególne konkurencje przeprowadzono sprawnie i punktualnie według programu; same zaś zawody stały na dość wysokim poziomie. Podnieść należy to, iż na gruncie szopienickim zdołano zainteresować sportem szerokie koła młodzieży, z których wyławia się jednostki utalentowane, przygotowując je do przyszłych wyczynów. Już na pierwszy rzut oka zauważyć było można, że sport stał się w Szopienicach czemś ludowem, powszechnem. Również P. W. cieszy się tu wielkiem wzięciem, co widać po wielkiem zainteresowaniu, które towarzyszyło zawodom w strzelaniu i w marszu. Wszystko to jest niemałą zasługą naczelnika gminy p. dr. Michny, który dla tych spraw społecznych okazuje duże zrozumienie. Podkreślić również należy b. liczny udział sportowców, zorganizowanych w tut. klubach A-klasowych. W pochodzie, ukazanie się ich wywołało w społeczeństwie żywe zadowolenie.

Węgry — Anglja 2:1 (0:0)

◆ Sensacyjna porażka piłkarskiej reprezentacji Anglji w Budapeszcie

Stolica Węgier — Budapeszt — przeżywała w ub. czwartek wielki dzień w dziedzinie sportu. Na stadjonie Ferencvarosu reprezentacja Węgier zmierzyła się z reprezentacją Angli. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:1 (0:0). Trybuny były wyprzedane, widzów zebrało się bowiem 40.000. Węgrzy przeważali od początku do końca, byli ciągle przy piłce, grali pewniej technicznie. W ich drużynie zawiódł Sarosi, widocznie przetrenowany.

W pierwszej połowie Węgrzy przeważają i Sarosi zaprzepaszcza szereg pewnych sytuacyj. Po zmianie stron w 12 min. Toldi podaje Auerowi piłkę głową, z 10 mtr. strzela on nieuchronnie w prawy róg bramki. W 23 min. Kemeny po pięknej kombinacji, zdobywa bramkę; w chwilę potem strzał Auera trafia w poprzeczkę. W 36 m. róg dla Anglików; Tilson kapitan Manchester City, wykorzystuje zamieszanie podbramkowe, w 42 min. Roekk psuje pewną sytuację: Hapwood wykopuje piłkę z linji bramkowej.

Przez cały czas meczu na boisku panował szał radości u Węgrów. Wynik zawodów nie śnił się nawet największemu optymiście, bowiem Anglia uchodzi nieoficjalnie za mistrzowską drużynę świata.

W najbliższą niedzielę Anglicy grają w Pradze z Czechosłowacją.

Owocne obrady Walnego Zjazdu

Polskiego Związku Atletycznego w Katowicach

W czwartek odbył się w Katowicach, w sali ratusza, IX doroczny Walny Zjazd P. Z. A., przy udziale okręgów: Śląskiego, Warszawskiego, Poznańskiego, Łódzkiego i Krakowskiego. Niereprezentowane były okręgi: Lwowski i Pomorski.

Przewodniczącym obrad wybrano prezydenta miasta Katowic p. dr-a Kocura.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że agendy P. Z. A. znacznie wzrosły i w stosunku do lat ubiegłych widoczny jest duży krok naprzód. Do dotychczasowych klubów, zrzeszonych w P. Z. A., przybyły dwa dalsze, tak, iż obecnie P. Z. A. liczy 61 klubów.

W roku sprawozdawczym odbyło się około 100 zawodów zapaśniczych — w tem kilka międzynarodowych, które skończyły się dla nas sukcesem. Nawet zawodów o mistrzostwo Europy w Rzymie, nie można nazwać nieudalemi, gdyż, biorąc pod uwagę brak naszych najlepszych zawodników, jak Gałuszki, Gwoździa oraz chorego Puciatę, który lekkomyślnie zataił przed kierownictwem fakt kontuzjowanej nogi, to zajęcie przez Polskę 8-go miejsca na 18 narodów w tak osłabionym składzie, można uważać za wynik dodatni.

Preliminarz budżetu na rok bieżący wynosi około 7.500 zł. Uczczono pamięć pioniera sportu zapaśniczego śp. Pytlasińskiego przez powstanie.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano przez aklamację następujący zarząd:

Prezes: dr. Adam Kocur, I wiceprezes inż. Widuch — Katowice II wiceprez. Ziółkowski, Warszawa, sekr. Sołtysik, zastępca Tybor, skarbnik Węgrzyk — wszyscy Katowice.

Zarząd: Konsul Beszczyński, Bitter, Chotomski, inż. Keller, Kucznik, inż. Łasiński, Kopczyński, Pawlikowski i Szudziński.

Wydział Prasowy: przew. p. Choczner, członkowie: red. Karaś i red. Gorzelany.

Wydział Techniczny: Wilhelm Gałuszka.

Wydział Sędziowski: Hein, zastępca: Ziółkowski.

Komisja dyscyplinarna: przew. inż. Widuch, sędzia Kowalski, Selchnerowski, mgr. Szpagat i dr. Sobel.

Komisja rewizyjna: Michalski, Ogrodowczyk, Hartwig, zastępcy: Achtelik i Wacław.

Uchwalono następujące wnioski:

Ubezpieczyć zapaśników od wypadków. Wydać z okazji 10-lecia P. Z. A. w roku 1935 historję zapaśnictwa oraz rozwoju pracy w okręgach. Dalej, w przyszłości postanowiono do mistrzostw Polski dopuścić najwyżej po 2 zapaśników z każdej wagi i okręgu. W miarę możliwości finansowej i odpowiedniej kondycji zapaśników postanowiono obesłać w roku 19353 mistrzostwa Europy w Kopenhadze, oraz poczynić już odpowiednie przygotowania do olimpjady berlińskiej w r. 1936. O ileby Polska zajęła w obu powyższych mistrzostwach zaszczytne miejsca — P. Z. A. **poczyni kroki we federacji międzynarodowej, by mistrzostwa Europy w r. 1937 oddano Polsce!!**

Demonstracyjny wniosek delegatów Warszawy o przeniesienie siedziby P. Z. A do Warszawy — został przez samych wnioskodawców wycofany.

W końcu prezes, dr. Adam Kocur, wystosował apel do prezesów okręgów, by zajęli się żywą propagandą atletyki w swoich okręgach, zrywając z dotychczasowym systemem forsowania zapaśników własnych — a szukając talentów i narybku wśród młodych adeptów zapaśnictwa, spodziewając się w ten sposób podnieść wydatnie poziom naszego zapaśnictwa, przywracając mu jego dawną chlubną tradycję.

Na tem obrady Walnego Zjazdu zamknięto.

Sport w Częstochowie

W czwartek, 10 maja odbyły się na boisku im. marsz. Piłsudskiego, zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A.

Victorja — Skra 3:1

Turyści — Brygada 0:1

O mistrzostwo klasy „B":

Turyści II — Brygada II 5:8

Orle — Myszków 4:2

„Ruch" gra w Warszawie

Najbliższa niedziela, dnia 13 bm. przyniesie dalsze cztery mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie o godz. 11.30 przed południem odbędzie się mecz Legja — Ruch (sędzia p. Rutkowski), w Łodzi ŁKS. spotka się z Polonią (sędzia p. Sznajder), wreszcie w Krakowie Garbarnia rozegra mecz z Warszawianką (sędzia p. Rosenfeld) a Podgórze ze Strzelcem (sędzia p. Wieczysty).

Niewątpliwie oczy całej Polski piłkarskiej skierowane będą na stolicę, gdyż mecz niedzielny, poza walką o punkty, będzie jeszcze ostatnim sprawdzianem formy naszych graczy przed niedaleką wyprawą reprezentacji do Danji i Szwecji.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Ruch	4	8	23:2
Garbarnia	4	7	8:1
Polonia	5	5	6:7
Warta	4	4	14:9
Pogoń	3	4	7:5
Ł. K. S.	4	4	8:8
Wisła	4	4	7:7
Cracovia	4	4	8:11
Legja	5	4	4:6
Strzelec	5	3	7:10
Podgórze	6	3	5:21
Warszawianka	4	2	3:13

Sport na Śląsku

TABELA KLASY A GRUPY I.

Nazwa klubu	Pkt.	Gier	St. br.
1) Iskra Siemianowice	14	23	45:14
2) 24 Szopienice	13	20	17:7
3) Kościuszko Szop.	14	20	40:41
4) Rożdzień - Szop.	14	17	36:35
5) 09 Mysłowice	14	16	34:24
6) 22 M. Dąbrówka	13	15	39:26
7) Jedność Michałkowice	15	14	31:26
8) 07 Siemianowice	15	12	31:37
9) 06 Mysłowice	13	11	23:18
10) Soła Oświęcim	13	5	14:45
11) Śląsk Siemianowice	13	2	13:45

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE BIELSKO-BIAŁA

W ub. czwartek na boisku Hakoah odbyły się piłkarskie zawody międzypaństwowe Bielsko-Biała. Skład drużyn był następujący:

Bielsko: Resenberg, Koper, Koenig, Halama, Leński, Birski, Bogusch, Wagner, Karut i Zender. **Biała:** Wilczyński, Stokłosa, Homa, Stachak, Sojka, Lasek, Kulig, Nawara i Woźniczka. Gra rozpoczęła się odrazu ze znaczną przewagą Bielska, u którego widać było doskonałe zgranie oraz kombinację. Do przerwy też toczyła się gra stale pod bramką Białej, sytuację jednak stale ratuje bramkarz Białej. Po przerwie reprezentacja Białej bardziej zwarcie przystąpiła do ataku. Gra jest bardziej wyrównana. Straty jednak z pierwszej połowy odbiły się na wyniku, gra bowiem zakończyła się wynikiem 6:2 dla Bielska, czego jednak nie można uważać za odpowiedni rezultat. Obie drużyny grały poprawnie. Sędziował p. Blachuta — niepewnie.

NIEDZIELNE MECZE W BIELSKU - BIAŁEJ

Zawody o mistrzostwo klasy A o godzinie 10.15 na boisku T. S. L. w Białej: RKS. Czechowice — BKS.

O godzinie 17.15 na boisku Hakoah w Bielsku: KS. Hakoah — D. F. C. Sturm.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

RKS GOŁONÓG — MAKKABI 5:1

W Gołonogu miejscowy zespół gromi drużynę żydowską z Dąbrowy, w stosunku 5:1 (2:1). Bramki dla „Gołonoga' zdobyli Trypka, Frenz, Frymus i Wandel. Sędziował p. Kuć, b. dobrze.

BRYGADA — TUR 5:2

Strzemieszycka Brygada pokonała zdecydowanie TUR z Ząbkowic.

CYNKOWNIA — GWIAZDA 3:2

Sosnowiecka Gwiazda uległa Cynkowni o mistrzostwo kl. C.

BANDYTYZM SPORTOWY

W ub. czwartek po meczu Policyjny — Sarmacja w Będzinie, doszło do skandalicznego zajścia. Sędzia p. Kuć, który w towarzystwie policji, szedł na dworzec, został napadnięty przez nieznanych osobników i kamieniami pobity do krwi. Niesłychany ten czyn opryszków, bez względu na okoliczności, czy pobudki, nie można nazwać inaczej, jak bandytyzmem.

Sprawcy napadu, przypuszczać należy, zostaną wykryci i ukarani przykładnie, jak pospolici opryszkowie.

TABELA MISTRZOSTW ZAGŁĘBIA

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw kl. A w Zagłębiu przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
C. K. S.	14	23	42:20
Policyjny	14	20	29:19
Zagłębie	14	18	43:19
Zagłębianka	14	15	26:26
Solvay	14	13	20:23
Unja	13	12	31:28
Brynica	13	11	25:33
Ruch	14	11	20:37
Hakoah	14	8	15:40
Sarmacja	14	7	24:30

Od warsztatu do wielkiej fabryki

Poświęcenie polskich zakładów Baty w Chełmku

Na linji kolejowej Oświęcim — Kraków pociąg przystaje pierwszy raz za Oświęcimiem w Chełmku. Napozór widzimy tylko mały budynek stacyjny, zagubiony wśród pięknych lasów. Wystarczy jednak, by pociąg ruszył dalej, — a wyłoni się przed nami cały szereg większych i mniejszych nowoczesnych budynków fabrycznych, całkowicie oszklonych od południowej strony. Nad niemi napis firmy: — Bata. Napis znany dobrze ze sklepów z obuwiem, rozrzuconych po całej Polsce i po całym niemal świecie.

Jak wszystko, jak cała karjera śp. Baty, zwanego „Fordem obuwianym", fabryka w Chełmku wyrosła ze skromnych początków. Najpierw powstał warsztat, zatrudniający 20 robotników, a z biegiem kilku lat rozrósł się ten zakład, spokrewniony od początku z olbrzymiemi fabrykami w Zlinie w Czechosłowacji, do dzisiejszych rozmiarów. Dzisiaj zaś fabryka Baty w Chełmku wytwarza dziennie około 8 tysięcy par obuwia, obsługując nietylko wewnętrzne potrzeby kraju, lecz również produkując na eksport, — nawet do Indyj angielskich i Kanady. Dziś fabryka zatrudnia około 800 robotników i ponad 100 urzędników, a nieznana dotąd wieś Chełmek, staje się dzięki fabryce, poważną osadą przemysłową. Zresztą sama fabryka postawiła własnym kosztem cały szereg budynków, przeznaczonych specjalnie dla kupców, chcących otworzyć tu sklepy i prowadzić handel, dla fryzjerów itp. W ramach fabryki zaś wybudowano olbrzymią jadłodajnię dla robotników i osobną osadę mieszkań robotniczych, złożoną przeważnie z dwupiętrowych domów oraz boisko sportowe; planuje się budowę pięciopiętrowego domu mieszkalnego. Chełmek zmienia swoje oblicze z roku na rok. Podobno zaś powstanie fabryki w tem właśnie miej scu jest rzeczą czystego przypadku, a mianowicie przymusowego lądowania na łączce pod Chełmkiem śp. Baty, który zazwyczaj podróżował wyłącznie samolotem, sam był zapalonym lotnikiem, co



Zbiórka pracowników fabryki Baty w Chełmku przed ołtarzem polowym.

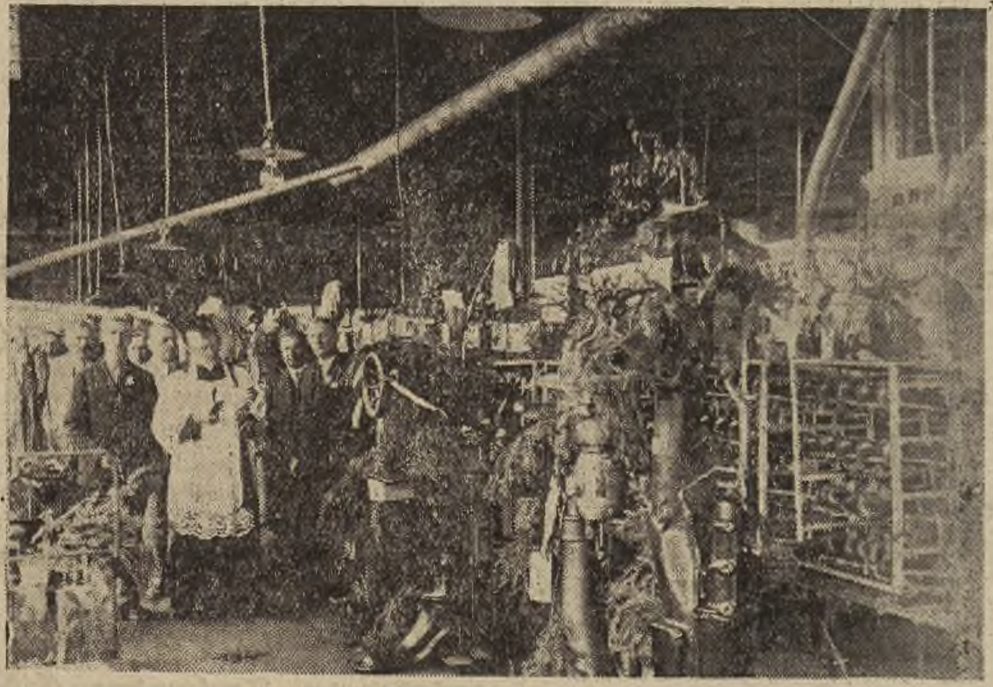
zresztą przypłacił życiem, ginąc właśnie w katastrofie lotniczej.

Fabryki Baty mają własny system pracy i własny system organizacyjny. W Zlinie kompleks zakładów Baty obejmuje 32 fabryki z przeszło 16 tysiącami robotników i produkcją dzienną około 100.000 par obuwia. Pozatem fabryki Baty istnieją w Polsce, Jugosławji, Anglji, Indjach angielskich, w Niemczech, Holandji i Francji. Każda z tych fabryk jest jednak organizmem niezależnym, a w każdej zainteresowany jest również w dużym stopniu kapitał danego kraju. Równocześnie zaś każda z tych fabryk ma udział w zyskach ogólnych. Drugą cechą t. zw. systemu Baty jest wyłączenie ze sprzedaży obuwia swojej produkcji wszelkiego pośrednictwa i prowadzenie sprzedaży wyłącznie przez własne sklepy. Trzecią wreszcie cechą jest odmienny, niż gdzieindziej, system wynagradzania robotników. A mianowicie niezależnie od swego normalnego wynagrodzenia pracownicy zakładów Baty mają udział w zysku danego zakładu, następnie zaś część ich wynagrodzenia potrąca fabryka, oprocentowuje, a w razie rozwiązania stosunku służbowego wypłaca pracownikowi zaoszczędzone w ten sposób pieniądze wraz z narosłemi odsetkami. Co roku zaś w ramach każdej fabryki i między poszczególnemi fabrykami urządza się wyścig pracy.

Poświęcenie fabryki Baty w Chełmku odbyło się właśnie niedawno, połączone z uroczystościami święta narodowego 3-go maja. Na uroczystości te przybył specjalnie generalny dyrektor zakładów Baty i b. poseł czechosłowacki w Wiedniu dr. Wawreczka. Po uroczystem nabożeństwie proboszcz miejscowy ks. Adaman dokonał aktu poświęcenia fabryki i boiska sportowego, następnie zaś odbyła się defilada biorących udział w uroczystości organizacyj z Chełmka i okolicznych miejscowości oraz pracowników Baty przed przedstawicielami firmy z pp. ministrem Wawreczką oraz dyrektorami Gabesamem i Kapką na czele. Po pochodzie wręczono nagrody dwu zwycięzcom tegorocznego wyścigu pracy, po południu zaś odbyły się zawody sportowe i zabawa ludowa.

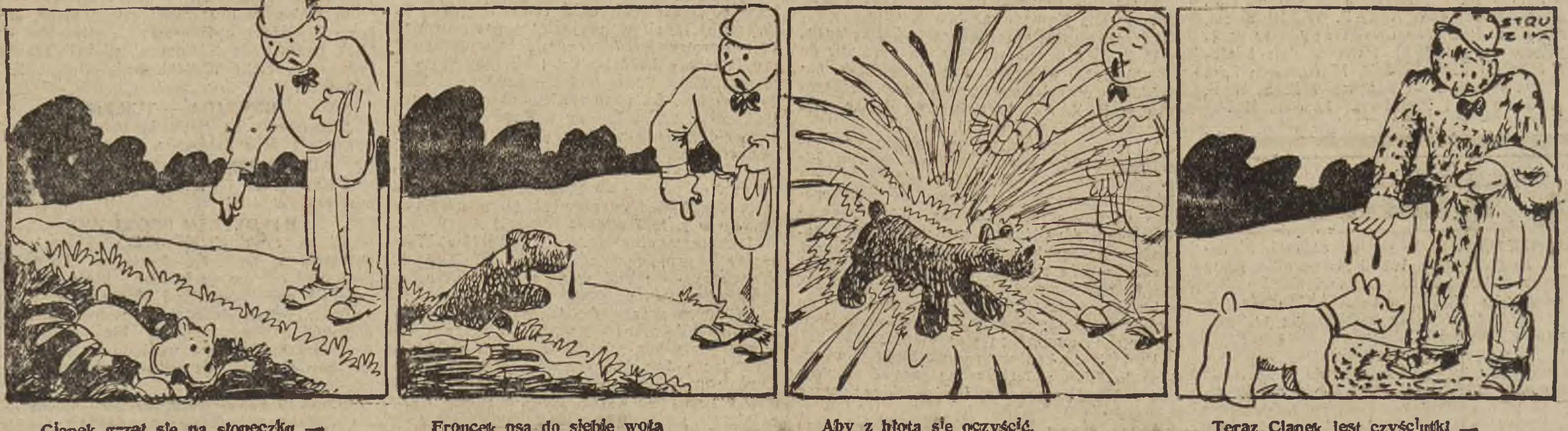


Msza św. polowa przed gmachem fabryki obuwia Baty w Chełmku.



Fragment uroczystości poświęcenia fabryki obuwia Baty w Chełmku.

Przygody bezrobotnego Froncka



Ciapek grzał się na słoneczku —
potem przyszła mu ochota,
by ochłodzić się troszeczkę
więc... z rozkoszą wlazł do błota.

Froncek psa do siebie woła
i Ciapek z błota wyłazi
brudny, jakby się wykąpał
w jakiejś czarnej, lepkiej mazi.

Aby z błota się oczyścić,
Ciapek tak zaczął trząść skórą,
że rozpryskał koło siebie
brudną ciecz kroplistą chmurą.

Teraz Ciapek jest czyściutki —
bez plameczki, jak śnieg biały...
Ale Froncek? Od stóp do głów
nakrapiany błotem cały.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.